

**REPORTAŻ** str. 6  
Jak policjant śpiewa  
o bezpieczeństwie

**REPORTAŻ** str. 7  
Miliony wyhaftowanych  
krzyżyków

**OPINIE** str. 8  
Hajże  
na Olchowiec!

**HISTORIA** str. 9  
Żubr  
powrócił w góry



3.50 zł (w tym 5% VAT) / NR 22 (783)

ISSN 1231-9333



Rok XXXIII/26.10.2023 r.  
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659  
Nakład 1000 egz.

# GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O R E G I O N A L N E

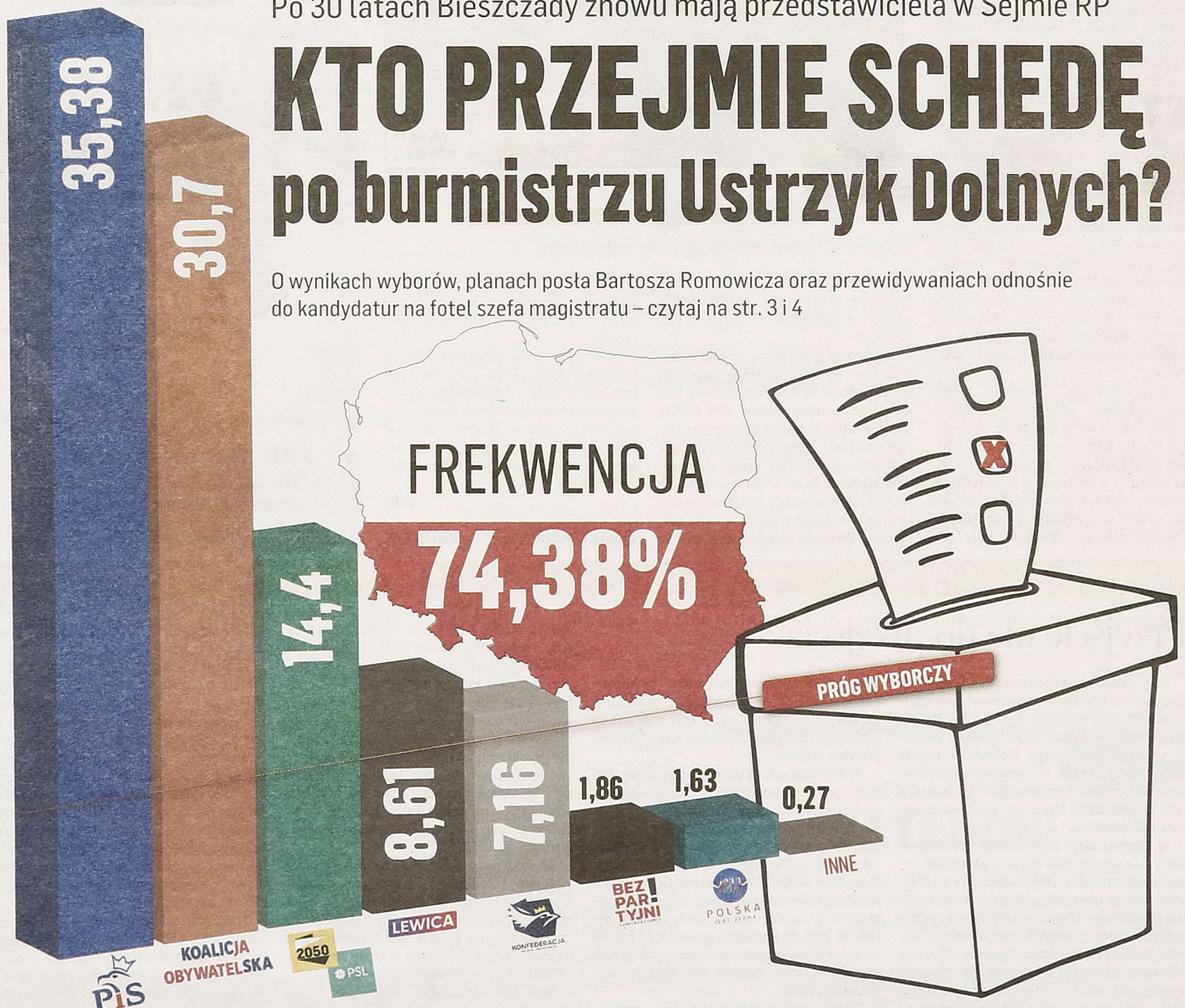
Dane PKW ze 100 proc. komisji wyborczych

**OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW w procentach**

Po 30 latach Bieszczady znowu mają przedstawiciela w Sejmie RP

## KTO PRZEJMIE SCHEDE po burmistrzu Ustrzyk Dolnych?

O wynikach wyborów, planach posta Bartosza Romowicza oraz przewidywaniach odnośnie do kandydatur na fotel szefa magistratu – czytaj na str. 3 i 4



# Ziemia zadrżała i postraszyła

9 października wieczorem na Słowacji doszło do trzęsienia ziemi. Wstrząsy były odczuwalne nie tylko w Bieszczadach, ale też w Krakowie czy Katowicach.

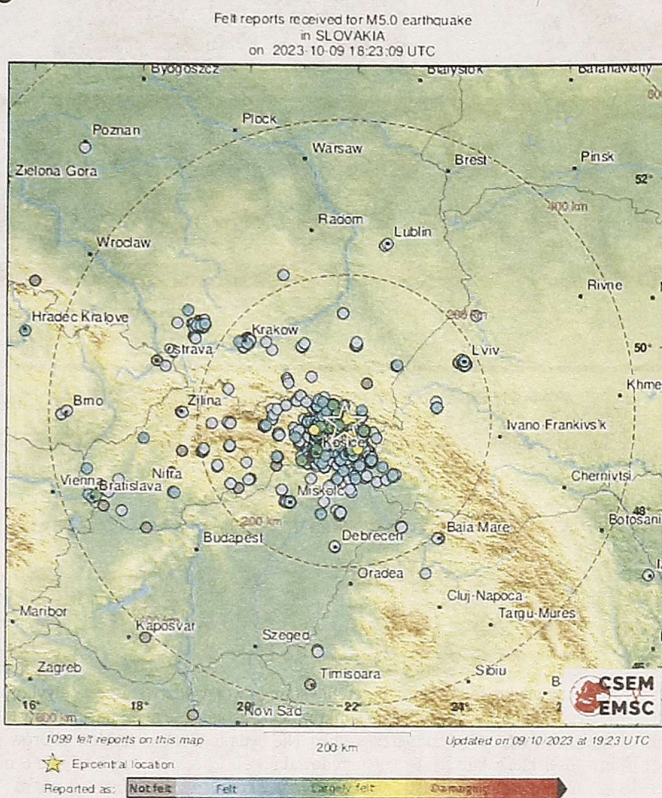
Naukowcy mówią, że takie zdarzenie nie powinno dziwić. Według Europejsko-Śródziemnomorskiego Centrum Sejsmologicznego, na Słowacji doszło do dość silnego trzęsienia ziemi, które miało magnitudę 5,2. Epicentrum znajdowało się ok. 6 km na południowy wschód od miasta Stropkov i ok. 61 km na północny wschód od Koszyc.

Trzęsienia ziemi trwały kilkanaście sekund. Według relacji Słowaków, mieszkańcy bloków odczuli kołysanie budynków, a ze ścian spadały obrazy. Ludzie opisują, że trzęsły się całe bloki i zabrakło prądu.

Wstrząsy odczuwalne były też w Polsce, m.in. na Podkarpaciu. Ziemia zadrżała się m.in. w Ustrzykach Dolnych, Komańczy, Lesku, Rzeszowie, Nowym Łupkowie, Przemyślu, Cisnej czy w Olśzanie. Według relacji kilku osób, brzmiało to trochę jak odpalenie fajerwerków.

Jak piszą członkowie grupy „Katakliźmy w Polsce i na świecie”, trzęsienia ziemi na Słowacji zostało zarejestrowane przez sejsmometr zainstalowany w Kalwarii Pałacowskiej. „To był silny wstrząs; odczuli go mieszkańcy południowej i południowo-wschodniej Polski, m.in. Krakowa, Katowic, Lublina, Rzeszowa czy Nowego Sącza. Na Słowacji, w pobliżu epicentrum, odnotowano przerwy w dostawie prądu. Nie można również wykluczyć szkód w postaci np. oderwanej elewacji czy pęknięć na ścianach”.

O odczuwalnym trzęsieniu ziemi, bez uszkodzeń infrastruktury, mieszkańcy informowali też straż pożarną. Jak podaje Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej, strażacy otrzymali 13 zgłoszeń o wstrząsach w budynkach wielorodzinnych oraz jednorodzinnych na terenie województw małopolskiego i podkarpackiego. Wstrząsy były od-



Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się w rejonie Koszyc

czuwalne w Krakowie, w Katowicach, a także na zachodniej Ukrainie, w tym we Lwowie.

Naukowcy przekonują, że fakt odnotowanego w Polsce lekkiego trzęsienia ziemi, którego epicentrum było na Słowacji, nie powinien dziwić. Sieć EFEHR (European Facilities for Earthquake Hazard and Risk), która zrzesza organizacje i naukowców z Europy, ocenia m.in. ryzyko trzęsień ziemi w Europie. Z analizy wynika, że zagrożenia związane z trzęsieniami nie kończy się na południowej Europie. Wysokie prawdopodobieństwo

wstrząsów istnieje we Francji, Niemczech oraz właśnie na terenie Słowacji i Polski.

W naszym kraju największe ryzyko trzęsienia ziemi jest na południu kraju i ma ono związek z działalnością kopalń. Jak przypominają naukowcy, w 1443 roku w Europie Środkowej uderzyły wstrząsy o magnitudzie nawet 5,8-6,0. Spowodowały one wiele zniszczeń, we Wrocławiu czy Krakowie.

paba

Źródła: EMSC/aktuality.sk/Onet/EFEHR

**16 LISTOPADA GODZ. 9:00**  
USTRZYCKI DOM KULTURY, UL. 20 LISTOPADA 31

**III FESTIWAL  
PIĘŚNI I PIOSENKI  
PATRIOTYCZNEJ**

PRZYGOTUJ 1 PIOSENKĘ O TEMATYCE PATRIOTYCZNEJ  
ZGŁOSI SIĘ W KATEGORII SOŁO LUB ZESPÓŁ  
WYSŁIJ ZGŁOSZENIE DO 10 LISTOPADA | KARTA ZGŁOSZENIA ORAZ REGULAMIN  
DOSTĘPNE NA STRONIE WWW.USTRZYCKIDOMKULTURY.PL W ZAKŁADCE WYDARZENIA

**OSIR**

**poranne  
DELFINY**

**promocja**

**WEJŚCIE NA BASEN  
50% TANIEJ**

**OD 20 PAŹDZIERNIKA  
DO 20 LISTOPADA 2023 r.  
W GODZINACH OD 9.00 DO 10.00**

WWW.OSIR.USTRZYCKI-DOLNE.PL

## WYBRANE Z ARCHIWUM

### Przejście nie do przejścia

Przy okazji organizowanych do niedawna „Karpackich Dni Dobrosąsiedztwa”, zapoczątkowanych wcześniej pod nazwą „Dni Dobrosąsiedztwa”, powracał temat budowy pieszego przejścia granicznego Wołosate - Łubnia na Przełęczu Beskid. Od początku przeciwko temu zdecydowanie wypowiadali się naukowcy i członkowie Rady Naukowej Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

14 sierpnia 2019 r. na stronie internetowej BdpN ukazała się informacja w kontekście organizowanych „Dni Dobrosąsiedztwa”: „Przypominamy, iż na Przełęczu Beskid nie ma przejścia granicznego. Miejsce to obecnie nie spełnia żadnych norm prawnych i technicznych, aby takie przejście na zewnętrznej granicy UE (strefy Schengen) mogło być utworzone. Nie ma m.in. wymaganych: sieci elektroenergetycznej, ujęcia wody i sieci wodociągowej (nie ma nawet tu takiej możliwości - położenie na dziale wodnym),

sieci światłowodowej, budynków, parkingów, odpowiednich dróg dojazdowych, możliwości odprawy fitosanitarnej, itp. Obszar przy granicy jest objęty najwyższą narodową formą ochrony przyrody w Polsce”.

W argumentach za utworzeniem wspomnianego przejścia podnoszono zwiększający się z roku na rok ruch graniczny. Jak pisał Adam Leń w informacji „Sprzeciwy Rady” („Gazeta Bieszczadzka” 2007, nr 20), w 2006 r. granicę polsko-ukraińską przekroczyło 18 mln podróżnych. Cytowany w „GB” Włodzimierz Gryca (radca polskiej ambasady na Ukrainie) wskazał na nowe przejście Wołosate - Łubnia prawie jako fakt dokonany, gdyż na wspólnym posiedzeniu komisji ds. spraw przejść uzgodniono nowe, a wśród nich właśnie to, które miałyby być zlokalizowane w centrum BdpN.

Ważnym argumentem w tym czasie, przemawiającym za utworzeniem dodatkowych przejść,

była organizacja wspólnie z Ukrainą Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej. Ale według przeciwników budowy przejścia na Przełęczu Beskid podawany argument był mało zasadny. Dlaczego? Nie wszystkie zaproponowane przejścia służyłyby akurat kibicom piłkarskim, a na pewno już nie to w Wołosatem. Do tego na Zakarpaciu nie planowano rozgrywek meczów. Wszystko miało być jedynie pretekstem do wprowadzenia ruchu towarowego. A stroną, która od lat starała się o lokalizację przejścia w tym miejscu, była administracja obwodu zakarpackiego. Jak dotąd obwód ten nie miał z Polską żadnego przejścia granicznego.

Jak podkreślał Adam Leń, budowa przejścia Wołosate - Łubnia miałyby być na terenach chronionych, wchodzących w skład Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpaty Wschodnie, co „zagroza walorom przyrodniczym i kulturowym tej części Karpat, o których ochronę naukowcy z Polski, Ukrainy i Słowacji walczą od lat”.

Stąd też stanowisko naukowców, w tym przypadku członków Rady Naukowej BdpN, było jednoznaczne i zostało wyrażone jako zde-

cydowany sprzeciw podczas zebrania w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BdpN w Ustrzykach Dolnych 20 września 2007 r. W przyjętej uchwale naukowcy przypominali m.in., że wielokrotnie analizowali zagrożenia dla przyrody Parku, które spowoduje utworzenie planowanego przejścia granicznego. Ich zdaniem, plan ten od kilkunastu lat forsowany był przez zainteresowane jego realizacją osoby pochodzące z Zakarpacia. Podkreślali, że planowane przejście piesze, które zdegradowałoby ekologiczne funkcje przełęczy, przyczyniłoby się do intensyfikacji ruchu samochodowego w Ustrzykach Górnych i w Wołosatem, a następnie (prędzej lub później) zmienione zostałyby w przejście drogowe, ponieważ właśnie taki jest ukryty cel zainteresowanych środowisk.

Przeciwny utworzeniu przejścia Wołosate - Łubnia był także Włodzimierz Podyma, ówczesny wójt Lutowisk (choć początkowo opowiadał się „za”), wskazując jednakże na możliwość powstania podobnego przejścia w Żurawinie (Żurawin - Boberka), poza granicami BdpN.

## WYBORY PARLAMENTARNE

# Bieszczady znów mają posła

Po kilkudziesięciu latach nieobecności przedstawiciel Bieszczadów znów zasiądzie w Sejmie. Bartosz Romowicz, były burmistrz Ustrzyk Dolnych i lider Trzeciej Drogi w Okręgu 22 Krosno-Przemysł, zdobył ponad 21 tys. głosów. Na załatwienie jakich spraw mogą w pierwszej kolejności liczyć mieszkańcy naszego regionu?

- Spodziewał się pan tak dobrego wyniku w wyborach Trzeciej Drogi, w szczególności w Bieszczadach, gdzie partia zajęła drugie miejsce?

- Tak, spodziewałem się tego, bo mieszkańcy regionu byli już zmęczeni i zniechęceni tym, co robiło PiS. W trakcie kampanii wyborczej bardzo dużo czasu spędziłem w terenie na rozmowach z ludźmi. Widzę ogromną różnicę - kiedyś ludzie uwielbiali tu Prawo i Sprawiedliwość, dziś wytykają błędy, korupcję i nepotyzm. Oczywiście słyszeliśmy też epitety pod naszym adresem, ale z reguły był to właśnie tak zwany „betonowy” elektorat PiS, osoby które nie potrafią rozmawiać bez nerwów. Pamiętajmy, że Podkarpacie jest „pisowskie” nie dlatego, że ludzie tutaj są mniej inteligentni i mają inny sposób myślenia, ale dlatego, że inne partie przez ostatnie 10 lat, a nawet i wcześniej, za mało angażowały się w przekonywanie mieszkańców regionu do swojej wizji kraju. PiS to wykorzystano, w dużej mierze przy pomocy Kościoła katolickiego; przekonało mieszkańców, że jest tylko jedna słuszna partia i tylko ona coś robi dla Bieszczadów i Podkarpacia. Teraz ludzie pokazali, że chcą zmian.

- Czym planuje się pan zająć w Sejmie?

- Jednym z głównych powodów, dla których zdecydowałem się kandydować, jest przyszłość mojej ponaddwuletniej córki. Zależy mi na tym, by żyła w wolnym i bezpiecznym kraju, gdzie się szanuje obywateli i dba o ich dobro. Pierwszą rzeczą, którą chciałbym się zająć, jest kwestia prawa samorządowego i finansów samorządu. Ale też opieki żłobkowej czy też problemów osób z chorobami immunologicznymi jak choćby celiakia, z którą sam się zmagam.

Są obszary, w których czuję się mocny. To między innymi zmiana w ustawie w sprawie opieki nad dziećmi do lat trzech, czyli ustawie żłobkowej. Mam gotowe propozycje zmian w tym zakresie i tak naprawdę trzeba przygotować tylko akt prawny. Chciałbym zmienić finansowanie opieki żłobkowej, bo teraz gminy, które wybudowały żłobki, mają kłopot z ich utrzymaniem.

Co dla mnie bardzo istotne - chciałbym być ambasadorem całego regionu, wszystkich bieszczadzkich samorządów, by rozwiązywać realnie ich problemy. Zamierzam być posłem sprawczym, nie takim, który jest tylko maszynką do głosowania i głosuje jak mu nakazuje partia.

- Skupmy się na Bieszczadach. Co zaplanował pan w pierwszym rządzie po złożeniu ślubowania w Sejmie?

- Po pierwsze: kontakt z rezydentem infrastruktury i uzyskanie informacji na temat planowanych działań na drodze krajowej nr 84, na odcinku Glinne - Krościenko. Chodzi zwłaszcza o poprawę bezpieczeństwa, czyli budowę chodników oraz przebudowę infrastruktury przejścia granicznego w Krościenku, bo to najbardziej dotyczy mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne. Kolejny krok to kontakt z ministrem sportu i zajęcie się budową hali sportowej, o której rozmawialiśmy przez wiele lat. To jest realnie do rozwiązania. Trzeci temat to likwidacja ostatniego w Bieszczadach oddziału położniczo-ginekologicznego w Lesku i restrukturyzacja tego szpitala. Chodzi zwłaszcza o przeznaczenie środków covidowych, których nie przekazano na realną pomoc służbie zdrowia. Tematów do zrealizowania jest sporo, jednak tymi planuję zająć się w pierwszych trzech tygodniach pracy.

- Na co jeszcze mogą liczyć mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne? Nie zapomni pan o nich po przeprowadzce do Warszawy?

- Takiej okazji, by w Sejmie znów zasiadał poseł z Ustrzyk Dolnych, nie było od 30 lat (wcześniej bieszczadzki posłem byli: mieszkaniec Brzegów Dolnych Władysław Wrona z PSL oraz pochodzący z Ustrzyk Dolnych Witold Firak, który w Sejmie zasiadał z ramienia SLD - przyp. PB). Każdy dobrze wie, że parlamentarzysta z danej miejscowości w szczególności dba o interesy jej mieszkańców. Nie planuję przeprowadzki do Warszawy. Już dziś mogę powiedzieć, że będę pewnie jednym z tych posłów, którzy najczęściej zechcą korzystać z samolotów. To najszybszy środek transportu do stolicy. Lotów będzie dużo, bo chciałbym jak najczęściej być w Ustrzykach. Nie chcę być posłem, który nagle zapomina, skąd pochodzi i czyich interesów powinien pilnować.

- W jaki sposób mieszkańcy Bieszczadów i regionu będą mogli się z panem kontaktować, by zgłaszać swoje pomysły, sugestie, może skargi?

- Planuję otworzyć co najmniej jedno biuro poselskie w starym



PPC FILM STUDIO

**BARTOSZ ROMOWICZ** ma 35 lat i blisko dziesięcioletnie doświadczenie jako burmistrz Ustrzyk Dolnych. Z wykształcenia prawnik i ekonomista. W regionie znany m.in. z tego, że dzięki jego inicjatywie powstał Bieszczadzki Związek Komunikacyjny. Doprowadzono do likwidacji wykluczenia komunikacyjnego mieszkańców regionu. W Polsce Romowicz zasłynął jako pierwszy samorządowiec, który w zarządzanych przez gminę szkołach zakazał korzystania z podręcznika Historia i Terazniejszość. Żonaty, ma córkę.

województwie krośnieńskim i na terenie starego województwa przemyskiego. Jeszcze nie wiem, gdzie konkretnie powstaną, ale mam nadzieję, że do ich otwarcia dojdzie szybko. Nie będą to jednak zwykłe biura poselskie, w których będzie urzędował poseł. Chcę pokazać, że parlamentarzysta to nie tylko „wciskacz” przycisków w głosowaniach, lecz przede wszystkim człowiek, który jest blisko ludzi. Zresztą z tego mnie znają mieszkańcy ustrzyckiej gminy. Często kontaktują się ze mną poprzez media społecznościowe. Zgłaszane problemy rozwiązywałem nie zawsze w gabinecie burmistrza, ale często wprost na ulicy.

Jestem otwarty na wszystkie pomysły, nie tylko z organizacji pozarządowych i społecznych, ale też na te od mieszkańców. Wiele z nich już dziś wysłało mi propozycje tematów do załatwienia. Czas pokaże, czy wszystko uda się zrealizować. Jestem jednak przekonany, że wspólnie z mieszkańcami będziemy tworzyć nową jakość w polskiej polityce.

- Zgodnie z kodeksem wyborczym obecnie nie może pan już podejmować żadnych decyzji na stanowisku burmistrza. W gminie zarządzanie przejmie komisarz. Czy widzi pan kogoś na swoim fotelu?

- Przyszłego burmistrza mieszkańcy Ustrzyk Dolnych i gminy wybiorą w kwietniu przyszłego roku w wyborach samorządowych. Nie uważam, że powinienem wskazywać kogoś jako mojego następcę. Nie zgadzam się właśnie z taką, prowadzoną przez Prawo i Sprawiedliwość, polityką wskazywania ludzi. Oczywiście wiosną powiem, na kogo zgłoszę w wyborach na burmistrza. Dziś pragnę, by nasza gmina była zarządzana w sposób transparentny i bez zawirowań.

- Jakie są przewidywania co do rozpoczęcia prac nowego Sejmu i rządu?

- Czekamy na pierwsze posiedzenie i po nim będziemy wiedzieć co dalej. Jestem jednak przekonany, że prezydent misję prowadzenia rządu powierzy Prawu i Sprawiedliwości. Niestety nie ma ono większości, przez co czeka nas mały kryzys konstytucyjny. Ale jestem przekonany, że dzięki temu, iż wszystkie partie opozycyjne, nie wliczając Konfederacji, mają 248 mandatów poselskich, szybko wybierzemy nowego premiera i zacznijemy porządkować sprawy w kraju. Na pewno czeka nas ciężki okres. Ale odnieśliśmy sukces, a to pokazuje, jakie jest nastawienie społeczeństwa. Ludzie oczekują szybkich i klarownych zmian, bo moim zdaniem przez ostatnie osiem lat kraj popadał w ruinę.

- Dziękuję za rozmowę.

PAULINA BAJDA

## Komisarz zastąpi czasowo burmistrza

Z dniem uzyskania mandatu posła przez Bartosza Romowicza, przestał on pełnić funkcję burmistrza Ustrzyk Dolnych. Ze stanowiska odszedł również Michał Wnuk, dotychczasowy zastępca. Kto do wiosennych wyborów samorządowych będzie zarządzał gminą?

Kodeks wyborczy w art. 383 par. 1 § 6 oraz w art. 492 § 1 pkt 5a określa, iż wygaśnięcie mandatu radnego, wójta lub burmistrza następuje wskutek wyboru na posła lub senatora. Powszechnie przyjmuje się interpretację, zgodnie z którą to dzień wyboru do parlamentu jest dniem utraty mandatu samorządowego. W efekcie już w dniu głosowania (15 października 2023 roku) radny, wójt lub burmistrz staje się posłem lub senatorem i z tym dniem traci stanowisko w organach samorządowych. „Nie ma przy tym znaczenia, że postanowienie komisarzy wyborczego w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu zostanie wydane kilka dni później, gdy zakończy się proces liczenia głosów i wyniki wyborów są ogłaszane przez komisje wyborcze” - czytamy w portalu lex.pl.

Wśród konsekwencji utraty mandatu w samorządzie przez burmistrza, warto wymienić zwłaszcza wygaśnięcie stosunku pracy. Oznacza to także automatyczne odwołanie ze stanowiska jego zastępcy lub zastępców. Z kolei Prezes Rady Ministrów jest w tej sytuacji zobowiązany do wyznaczenia osoby, która będzie pełniła funkcję burmistrza do czasu objęcia obowiązku przez nowo wybranego włodarz.

Fotel burmistrza nie może pozostać nieobsadzony, dlatego zwykle konieczne jest przeprowadzenie wyborów przedterminowych, które zarządza Prezes Rady Ministrów. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy data wyborów przedterminowych miałaby przypaść w okresie 6 miesięcy przed zakończeniem kadencji burmistrza. Z uwagi na wysokie koszty, wyborów wówczas się nie przeprowadza.

Z taką sytuacją mamy do czynienia w Ustrzykach Dolnych. Z dniem, w którym Bartosz Romowicz został posłem na Sejm RP, a wiceburmistrz Michał Wnuk - zgodnie z przepisami - musiał odejść ze stanowiska, pełnomocnictwo do wydawania decyzji i podpisywania dokumentów otrzymała sekretarz miasta i gminy Janina Sokołowska. To ona jest obecnie najważniejszą osobą w magistracie. Do dnia, aż premier za pośrednictwem wojewody nie ustanowi w urzędzie zarządu komisarzy. Ma na to 14 dni od daty ogłoszenia oficjalnych wyników do Sejmu i Senatu RP. Do chwili zamknięcia tego wydania GB (23 października) wciąż nie było znane nazwisko komisarza. Funkcję tę może otrzymać osoba z Ustrzyk Dolnych lub okolicy, ale także ktoś z zewnątrz, komu zaufa wojewoda. To komisarz - z pomocą sekretarza i skarbnika oraz rady miejskiej - będzie sprawował władzę w magistracie aż do zaplanowanych na kwiecień 2024 roku wyborów samorządowych. - Mam nadzieję, że ta współpraca ułoży się pomyślnie - mówi Janina Sokołowska. - Jest mnóstwo spraw do załatwienia, trzeba podejmować ważne dla mieszkańców gminy decyzje, więc szkoda byłoby czasu na ewentualne spory. KP, www.lex.pl

  
PKS Jarosław  
**ZATRUDNI**  
w Placówce Terenowej w Ustrzykach Dolnych  
kierowców autobusowych do obsługi komunikacji  
na terenie Bieszczad.  
**Szczegółowe informacje**  
pod nr tel. 602 491 041

## WYBORY PARLAMENTARNE

# PiS nadal bastionem w regionie, ale poparcie mu spadło

Na Podkarpaciu po raz kolejny zdecydowany sukces odniosło Prawo i Sprawiedliwość, choć teraz na tę partię zagłosowało znacznie mniej osób niż w poprzednich wyborach. Na drugim miejscu znalazła się Trzecia Droga, a trzecie przypadło Koalicji Obywatelskiej.

Rządzący przez ostatnie lata PiS najpewniej straci władzę. Wyniki wyborów wskazują, że rząd stworzą partie opozycyjne – Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica, które łącznie zdobyły 248 mandatów. W Sejmie znajdzie się też Konfederacja. Mimo wielkich oczekiwań, nie osiągnęła wysokiego wyniku.

## WIĘKSZA FREKWENCJA

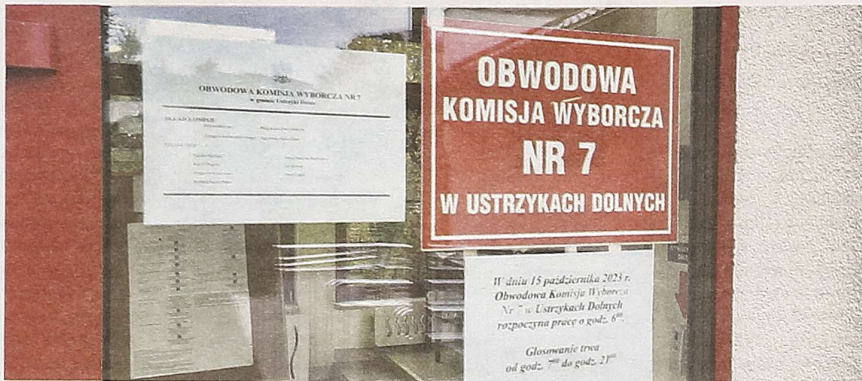
W tegorocznych wyborach w Bieszczadach zagłosowało więcej osób niż przed czterema laty. Ogółem do urn poszło 27 849 wyborców, poprzednio było ich 123 768 osób. 15 października w powiecie bieszczadzkim zagłosowało 11 075 osób, a w leskim 16 776.

Największa frekwencja była w gminie Cisna (głosowało 85,83 proc. uprawnionych do tego wyborców), najniższa zaś w gminie Czarna (61,63 proc.). W gminie Lutowska głosy rozłożyły się po ok. 40 proc. na trzy największe partie.

Najlepszy wynik w bieszczadzkich powiatach osiągnęło PiS. Jednak wyniki głosowania wskazują, że straciło wyborców. Tylko w jednej gminie partia ta dostała więcej głosów niż poprzednio. Na drugim miejscu znalazła się Trzecia Droga - Polska 2050 Szymona Hołowni i PSL, na trzecim Koalicja Obywatelska, a na czwartym Konfederacja.

## O JEDEN MANDAT MNIEJ

Zjednoczona Prawica w okręgu nr 22 dostała 241 790 głosów, wygrywając we wszystkich bieszczadzkich gminach. Jest to jednak o ponad 5,5 tys. mniej głosów niż w poprzednich wyborach parlamentarnych. W powiecie leskim ZP zdobyła 7 441 głosów, a w bieszczadzkim 4 174. Niewielki wzrost głosów odnotowano tylko w Baligródzie, gdzie na tę partię zagłosowało o 10 osób więcej. W innych



FOT. PAULINA BAJDA

gminach był wyraźny spadek notowań.

W 2019 roku Zjednoczona Prawica zdobyła 8 mandatów. Tym razem okręg 22 będzie reprezentować 7 posłów: Marek Kuchciński (aż 50 519 głosów), Anna Schmid, Teresa Pamuła, Piotr Babinetz, Tadeusz Chrzan (wszyscy z PiS), Piotr Uruski oraz Maria Kurowska (obydwójce z Suwerennej Polski).

Reprezentująca Bieszczady kandydatka PiS Barbara Mazan z Polańczyka dostała w tych wyborach 1 039 głosów. Najwięcej osób zagłosowało na nią w powiecie leskim - 451, w jasielskim - 137 i w sanockim - 125. Ogółem zdobyła 0,24 proc. głosów w okręgu.

## ZASKOCZYLI WYNIKAMI

Nie miałym zaskoczeniem jest wynik, jaki w naszym regionie uzyskała startująca po raz pierwszy w wyborach Trzecia Droga - Polska 2050 Szymona Hołowni i PSL. Nie da się ukryć, że to właśnie jej kandydaci odebrali głosy Zjednoczonej Prawicy. Trzecia Droga w powiecie bieszczadzkim zdobyła 3 297 głosów, a w leskim 3 434. Ogółem w okręgu nr 22 kandydaci tego ugrupowania zdobyli 60 938 głosów.

Lider Trzeciej Drogi na Podkarpaciu, Bartosz Romowicz z Ustrzyk Dolnych, uzyskał 21 527 głosów, co daje ogółem 4,87 proc. w okręgu. Najwięcej głosów zdobył w powiecie sanockim - 3 749, w bieszczadzkim - 2 892 i w jarosławskim - 2 484. Będzie reprezentował Trzecią Drogę w Sejmie.

## CISNA NIEZMIENIENIE NA KO

Koalicja Obywatelska poprawiła wynik w tegorocznych wyborach parlamentarnych. W okręgu ogółem dostała 70 054 głosy, czyli o prawie 8 tys. więcej niż ostatnio. Jeśli chodzi o Bieszczady to najwięcej osób głosowało na nią w powiecie leskim - 3 434. W powiecie bieszczadzkim KO zdobyła 1 899. Wysoki wynik osiągnęła niewątpliwie dzięki mieszkańcom gminy Cisna, którzy w tym roku po raz kolejny głosowali właśnie na kandydatów tej partii, oddając na nich 976 głosów. W Sejmie ponownie znajdzie się dwoje posłów z KO: Joanna Frydrych i Marek Rząsa.

W tym roku do wyborów Koalicja wystawiła też bieszczadzkich kandydatów. Iwona Holcman-Fidor z Jąłowego koło Ustrzyk Dolnych otrzymała 1 907 głosów. Najwięcej osób poparło ją w powiecie bieszczadzkim - 848. W leskim było ich 535, a w sanockim - 257. Z kolei Adam Kendricka, sołtys Huzel w powiecie leskim, zebrał 195 głosów. Najwięcej w powiecie leskim - 143 i sanockim - 12.

## KONFEDERACJA ZE WZROSTEM

Na czwartym miejscu w regionie krośnieńsko-przemyskim znalazła się Konfederacja Wolność i Niepodległość. Jej kandydaci uzyskali 38 080 (8,62 proc.). To o ponad 11 tys. więcej niż cztery lata temu. W powiecie bieszczadzkim na Konfederację zagłosowało 1 019 wyborców. a w leskim 1 378.

Najwięcej głosów w regionie (14

475) zdobył pochodzący z Przemyśla były europoseł Andrzej Zapawski i to on będzie reprezentował tę partię w Sejmie. Bieszczadzki kandydat Konfederacji w okręgu 22, Wiesław Sowiński z Ustrzyk Dolnych, otrzymał 3 691 głosów. Najwięcej wyborców obdarzyło go zaufaniem w powiecie sanockim (856) oraz w bieszczadzkim (452) i w leskim (428). Ogółem dało mu to 0,84 proc. głosów w okręgu.

## LEWICA NA LEB, NA SZYJĘ

Do Sejmu nie dostali się natomiast kandydaci Nowej Lewicy, którzy w tych wyborach w naszym okręgu zbrali zaledwie 19 750 głosów (4,47 proc.), czyli o prawie 4 tys. mniej niż poprzednio. W powiecie bieszczadzkim na Lewicę zagłosowało tylko 462 wyborców, a w leskim 767. Lewica od lat nie ma swojego przedstawiciela w okręgu 22 Krosno-Przemyski.

Kandydat Nowej Lewicy, pochodzący z Leska Piotr Wojnarowski, wywalczył 597 głosów. W powiecie sanockim - 272, krośnieńskim - 54 i leskim - 38. Ogółem głosowało na niego 0,14 proc. mieszkańców okręgu.

Kolejny kandydat, Mirosław Piela z Nasicznego, uzyskał zaledwie 41 głosów w powiecie bieszczadzkim i 26 w leskim.

W Sejmie nie zobaczymy też przedstawicieli Bezpартyjnych Samorządowców, którzy zbrali 9 165 głosów (2,07 proc.) oraz kandydatów z Ruchu Dobrobytu i Pokoju. Ci zdobyli 2 219 głosów (0,5 proc.).

## Jak głosowały bieszczadzkie gminy

### POWIAT LESKI

**Gmina Baligród:** PiS - 867 (50,52 proc.), Trzecia Droga - 309 (18,01 proc.), KO - 290 (16,90 proc.), Konfederacja - 154 (8,97 proc.), Lewica - 66 (3,85 proc.), Bezpартyjni - 26 (1,52 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju - 4 (0,23 proc.).

**Gmina Cisna:** KO - 976 (39,43 proc.), Trzecia Droga - 570 (23,03 proc.), PiS - 456 (18,42 proc.), Lewica - 220 (8,89 proc.), Konfederacja - 175 (7,07 proc.), Bezpартyjni - 59 (2,38 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju - 19 (0,77 proc.).

**Gmina Lesko:** PiS - 2 719 (47,90 proc.), Trzecia Droga - 1 229 (21,65 proc.), Konfederacja - 469 (8,26 proc.), Lewica - 194 (3,42 proc.), Bezpартyjni - 75 (1,32 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju - 16 (0,28 proc.).

**Gmina Olszanica:** PiS - 1 304 (49,49 proc.), Trzecia Droga - 528 (20,04 proc.), KO - 404 (15,33 proc.), Konfederacja - 243 (9,22 proc.), Lewica - 99 (3,76 proc.), Bezpартyjni - 42 (1,59 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju 15 (0,57 proc.).

**Gmina Solina:** PiS - 2 095 (49,03 proc.), KO - 789 (18,46 proc.), Trzecia Droga - 759 (17,76 proc.), Konfederacja - 337 (7,89 proc.), Lewica - 188 (4,40 proc.), Bezpартyjni - 85 (1,99 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju - 20 (0,47 proc.).

### POWIAT BIESZCZADZKI

**Gmina Lutowska:** PiS - 471 (28,63 proc.), Trzecia Droga - 431 (26,20 proc.), KO 419 (25,47 proc.), Konfederacja 153 (9,30 proc.), Lewica - 117 (7,11 proc.), Bezpартyjni - 44 (2,67 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju 10 (0,61 proc.).

**Gmina Czarna:** PiS - 555 (49,82 proc.), Trzecia Droga - 260 (23,34 proc.), KO - 149 (13,38 proc.), Konfederacja - 84 (7,54 proc.), Lewica - 38 (3,41 proc.), Bezpартyjni - 22 (1,97 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju 6 (0,54 proc.).

**Gmina Ustrzyki Dolne:** PiS - 3 148 (37,85 proc.), Trzecia Droga - 2 606 (31,34 proc.), KO - 1 331 (16,01 proc.), Konfederacja - 782 (9,40 proc.), Lewica - 307 (3,69 proc.), Bezpартyjni - 110 (1,32 proc.), Ruch Dobrobytu i Pokoju 32 (0,38 proc.).

## SENAT DLA PRAWICY

Tak jak poprzednio, kandydatem Zjednoczonej Prawicy do Senatu w okręgu 22 był Mieczysław Golba z PiS. Prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej w tym roku otrzymał jednak o 18 945 głosów mniej niż w poprzednich wyborach. Ogółem na kandydata PiS zagłosowało 131 649 wyborców (49,20 proc.).

Drugi na liście znalazł się były poseł i senator, burmistrz Sieniawy, kandydat KO Adam Woś. Zagłosowało na niego 65 034 wyborców (24,30 proc.). Na trzecim miejscu był startujący z Bezpартyjnych Samorządowców Włodzimierz Bodnar (42 343 głosy), na czwartym Dariusz Lasek z Konfederacji (23 475), a na kolejnym Maria Drapak z Ruchu Dobrobytu i Pokoju (5 088).

paba

## Kto przejmie władzę w Ustrzykach?

Do wyborów samorządowych w 2024 roku zostało jeszcze pół roku, ale nieoficjalna lista potencjalnych kandydatów na fotel burmistrza już krąży po Ustrzykach. Kto mógłby przejąć schedę po Bartoszu Romowiczu?

Przed kilkoma miesiącami w kulisach lokalnej polityki opowiadano o tym, że chrapkę na rządzenie miastem ma Prawo i Sprawiedliwość. W przypadku ewentualnej wygranej w powiecie, a być może też w gminie - prawica niepodzielnie panowałaby w grodzie nad Strwiążem. Wystarczy przeanalizować wyniki ostatnich

wyborów parlamentarnych, by dostrzec, że to na PiS w większości głosowali mieszkańcy powiatu bieszczadzkiego. Nie inaczej może być w kwietniu przyszłego roku, chyba że nagle pojawi się charyzmatyczna postać, która zagrozi kandydatom Prawa i Sprawiedliwości lub sympatykom tej partii.

Pół roku temu próbowaliśmy porozmawiać z osobami, o których mówiono, że mogłyby zaważać o mandat burmistrza Ustrzyk Dolnych. Żadna nie chciała oficjalnie potwierdzić, że wystartuje w samorządowych zmaganiach wyborczych, ale też żadna stanowczo nie zaprzeczy-

ła. Dziś mówi się, że wystartować w wyborach mogą - według przecieków - Michał Wnuk, do niedawna wiceburmistrz miasta i gminy, Paweł Germański - dyrektor Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych, Anita Piotrowska, radna powiatowa i urzędniczka w filii Sądu Rejonowego w Ustrzykach Dolnych, a także Ryszard Urban, członek zarządu powiatu bieszczadzkiego i zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-inwestycyjnych w ustrzyckim SP ZOZ. Niewykluczone, że wkrótce pojawią się kolejne nazwiska, m.in. z obozu kojarzonego z Polską 2050 Szymona Hołowni, a także ze środowiskiem dawnego Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego, kojarzonego przed laty z Platformą Obywatelską i środowiskami do niej zbliżonymi.

Jest jeszcze zbyt wcześnie, by mówić o tych czy innych kandydatach jak pewniakach, ale mieszkańcy, którzy śledzą lokalną politykę są przekonani, że lada chwila ruszy na razie ukryta, a z czasem już nasilona kampania. Co nieco mówią też media społecznościowe - to w nich aktywizują się lub wkrótce zaczną się aktywizować potencjalni kandydaci do przejęcia władzy w magistracie.

Czy walka będzie równie bezpartonowa jak w wyborach parlamentarnych? Może nie aż tak, twierdzą mieszkańcy, ale jak to bywa w walce o rządy - na pewno będziemy obserwatorami niejednego ostrego pojedynku werbalnego.

MP, MPR

# Wybrano Młodzieżową Radę Gminy

Młodzież wybrała swoich reprezentantów oraz prezydium na IV kadencję do Młodzieżowej Rady Gminy Ustrzyki Dolne. Zasiądzie w niej piętnastu radnych z pięciu okręgów wyborczych.

6 października w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, będących zarazem obwodami wyborczymi w gminie Ustrzyki Dolne, przeprowadzono wybory do Młodzieżowej Rady Gminy. Głosowanie zostało poprzedzone kampanią wyborczą kandydatów pod nadzorem Obwodowych Komisji Wyborczych i ich opiekunów. Nie we wszystkich okręgach wyborczych zgłoszono kandydatów. Chętnych do MRG nie było w szkołach podstawowych w Ropience, w Wojtkowej i w Ustjanowej Górnej.

Zgodnie z regulaminem, do MRG weszły osoby z największą liczbą głosów z okręgu wyborczego nr 1.

W Młodzieżowej Radzie Gminy zasiadli:

Z Zespołu Szkół Licealnych: Blanka Przybyła, Jakub Szczechowicz, Jan Walasek oraz kolejne trzy osoby z największą liczbą głosów: Oskar Milczanowski, Filip Jaworowski i Patryk Paszkowski.

Z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych: Karolina Tworzydło, Kornelia Panek i Karol Pomagiel.

Ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych: Kacper Januszczak, Jowita Chrzęszcz i Natalia Gładysz.



FOT. ARCHIWUM URZĘDU MIEJSKIEGO W USTRZYKACH DOLNYCH

Ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych: Zofia Banach i Kacper Wiktorowski.

Z Zespołu Szkół Sportowych w Ustrzykach Dolnych - Arkadiusz Mikulski.

I sesja Młodzieżowej Rady Gminy odbyła się 18 października. Przed przystąpieniem do wykonywania czynności związanych z objęciem mandatów, młodzież złożyła ślubowanie na radnego. Zaświadczenia o wyborze młodym radnym wręczył Arkadiusz Lupa, przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych razem z Janiną Sokołowską, sekretarzem gminy i jednocześnie przewodniczącą Gminnej Komisji Wyborczej.

Podczas sesji zapadły pierwsze ważne decyzje. W tajnym głosowaniu wybrano prezydium MRG. Przewodniczącą została Kornelia Panek, I wiceprzewodniczącym Oskar Milczanowski, a II wiceprzewodniczącym Patryk Paszkowski.

Młodzieżowa Rada Gminy w Ustrzykach Dolnych powstała w 2015 roku. Pomysłodawcą jej utworzenia jest były już burmistrz, a obecnie poseł na Sejm RP, Bartosz Romowicz.

Rada jest reprezentacją uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, którzy mieszkają w gminie Ustrzyki Dolne. Jej kadencja trwa dwa lata, w MRG zasiada 15 osób. Młodzieżowi radni pracują społecznie i nie mogą być związani z żadnym ugrupowaniem politycznym. Rada może natomiast współpracować z instytucjami i organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

Działalność MRG jest jednym ze sposobów zainteresowania młodzieży sprawami lokalnymi oraz angażowania jej w życie społeczności.

paba

## Powiat wysoko w rankingu

Powiat Bieszczadzki zajął 6 miejsce wśród 320 powiatów polskich za inwestycje w latach 2020 - 2022.

Wyniki ogłoszono podczas XXI Samorządowego Forum Kapitału i Finansów 11 i 12 października w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach.

Wartość wszystkich inwestycji, które zostały zrealizowane przez Powiat Bieszczadzki lub są w trakcie realizacji to ponad 150 milionów złotych. – Inwestycje w Bieszczadzkiem Centrum Dziedzictwa Kulturowego, drogowe, szpitalne, edukacyjne służą i będą służyły wszystkim mieszkańcom naszego powiatu przez

długie lata – czytamy na stronie internetowej starostwa w Ustrzykach Dolnych.

Samorządowe Forum Kapitału i Finansów łączy najbardziej wpływowych przedstawicieli administracji samorządowej i publicznej ze światem biznesu i finansów. W ciągu 20. edycji Forum wydarzenie to wyrosło na największą i najważniejszą profesjonalną konferencję dla władz samorządowych w Polsce. Dyskutuje się na nim o problemach wykorzystania zasobów i aktywów, którymi samorząd dysponuje, do jak najsukceszniejszego realizowania polityk, strategii i zadań o charakterze lokalnym.

MP

## Pamięć (nie)zatopiona

To projekt przypominający fakt istnienia wsi zalanych, by powstał sztuczny zbiornik - Zalew Soliński. Przywrócenie pamięci o tętniących niegdyś życiem miejscowościach, przybliżenie świata sprzed 55 lat z architekturą i mieszkańcami - to idea projektu. Teren teraz uśpiony na dnie jeziora, gdzie czas i żywioł wpłynęły na jego obecny wygląd. Obraz ten przedstawiony zostanie w serii prac, która wraz z archiwalnym komentarzem mieszkańców nieistniejących terenów utworzy ekspozycję.

Wstępnym założeniem projektu jest przywrócenie pamięci o zalanych miejscowościach za pomocą narzędzi języka sztuki. W oparciu o archiwalne zdjęcia, jak również aktualny wygląd dna jeziora (dokumentacja podwodna) oraz

w sposób wyobraźniowy autorka pokazuje zatopione wsie w formie, jaką kiedyś przedstawiały oraz przedstawiają teraz. Praca ma na celu znalezienie odpowiedzi na pytania:

- Czy jest możliwe odnalezienie miejsc utrwalonych na archiwalnych zdjęciach?

- Czy coś na dnie pozostało, a jeśli tak, to jak wygląda?

- Czy wspomnienie o niegdyś istniejącym życiu tli się jeszcze na dnie jeziora?

I - najważniejsze:

- Czy pamięć o zalanych miejscowościach jest jeszcze żywa?

Malarski projekt PAMIĘĆ nieZATOPIONA obejmuje serię obrazów przedstawiających wizerunki miejscowości, które niegdyś istniały, a aktualnie znajdują się pod wodą.

## Laureaci konkursu fotograficznego

Bartosz Potocki, Dariusz Sobota i Joanna Mielnik zostali laureatami konkursu fotograficznego „Świat zwierząt w Gminie Ustrzyki Dolne”.

Konkurs był skierowany do amatorów i profesjonalistów. Najważniejszą zasadą zawartą w regulaminie było to, by na zdjęciach znalazły się zwierzęta dzikie lub domowe, które zostały sfotografowane w charakterystycznym miejscu na obszarze gminy Ustrzyki Dolne. Jury miało ciężkie zadanie, by spośród 31 nadesłanych prac wybrać trzy najpiękniejsze.

Nagrodami w konkursie były akcesoria fotograficzne, a laureaci odebrali je początkiem października z rąk burmistrza Ustrzyk Dolnych.

I miejsce zajął Bartosz Potocki, II Dariusz Sobota, a III Joanna Mielnik.

Gratulujemy!

paba



Zwycięska fotografia autorstwa Bartosza Potockiego  
FOT. BARTOSZ POTOCKI



FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

## Nagrody burmistrza dla nauczycieli

W Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych nagrodzono nauczycieli. Okazją do wyróżnień był Dzień Edukacji Narodowej.

Nagrody są przyznawane w uznaniu za osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Wręczono je szesnastu pedagogom z ustrzyckich placówek oświatowych. Wśród nich znaleźli się: dyrektorzy, nauczyciele, pracownicy żłobka i przedszkoli.

Nagrody wręczyli: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Arkadiusz Lupa - nauczyciel i dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych.

Oto wyróżnieni pedagodzy: Bożena Lubas, Jolanta Molek, Danuta Wróbel, Marek Konopka, Marta Grzybowska, Małgorzata Roman, Marzena Sikora, Danuta Bajek, Janina Malicka, Anna Gołojuch, Bogdan Zwarycz, Grzegorz Osioły, Krystyna Szewczyk, Monika Fundanicz, Karol Waszczyszyn, Paweł Dubiel.

paba



Gminne Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej

serdecznie zaprasza

27 października (piątek) 2023 r. godz. 18:00

do Galerii „Przy Pętli”

(siedziba w GCKiE w Cisnej)

na wernisaż wystawy malarstwa

**Barbary Hubert**

„Pamięć niezatopiona”



Oprawa muzyczna: Paweł Lewandowski



Dariusz Szeliga koncertuje dla dzieci w ramach akcji Policyjna nuta bezpieczeństwa  
FOT. ARCHIWUM DARIUSZA SZELIGA

## REPORTAŻ

KRZYSZTOF POTACZAŁA

**Policjant z komendy w Ustrzykach Dolnych uczy dzieci zasad bezpieczeństwa na drodze nie podczas nudnych pogadek, lecz poprzez piosenkę. Jeździ do szkół, śpiewa i gra na gitarze, a uczniowie są zachwyceni.**

Aspirant sztabowy Dariusz Szeliga pracuje w policji od 2008 roku. Zaczynał w rodzinnym Lesku, gdzie wciąż mieszka z żoną i dwoma synami. Po czterech latach patrolowania ulic podjął służbę w Ustrzykach Dolnych. Dwa razy dziennie pokonuje 50 kilometrów w obydwie strony, jednak nie czuje przez to zmęczenia ani utraty czasu. – To przysłowiowy rzut beretem, żaden problem z dojazdami, także zimą – mówi z uśmiechem funkcjonariusz. – Chciałem się przenieść do Ustrzyk, bo potrzebowałem nowych wyzwań, a tutaj było miejsce w wydziale kryminalnym. Dużo się nauczyłem, ale żeby nie popaść w rutynę i mieć szersze spojrzenie na rozmaite problemy, po kilku latach przeszedłem na stanowisko do spraw profilaktyki społecznej i nieletnich. Rozum podpowiadał mi, że z uwagi na mój charakter to miejsce wprost dla mnie wymarzone. Szybko nawiązuję kontakty, a takie cechy pomagają w tej pracy. Dodatkowo, jako tzw. rezerwa kadrowa, pełnię też niekiedy funkcję dyżurnego ustrzyckiej jednostki.

### DALEKO OD STEREOTYPU

Kiedy rozmawia się z panem Dariuszem, widać, że nie jest policjantem z minionej epoki – sztywnym, zimnym i niedostępnym. Taki stereotyp, w pewnym stopniu uzasadniony, funkcjonował nie tylko w PRL-u, ale też wiele lat po jego upadku, już w demokratycznej Polsce. Trzeba było wielkiej determinacji, żeby ocieplić wizerunek funkcjonariusza w niebieskim mundurze, który nie tylko poucza i karze, ale też pomaga i wspie-

ra. Trzeba było również pokazać, że policjant to nie osoba z innej planety, lecz taki sam człowiek jak inni – ze swoimi ułomnościami i pasjami.

Zmienił się z czasem również wizerunek zewnętrzny – dzisiejszy policjant już nie musi być gładko ogolony, może nawet zapuścić brodę, byle potem o nią dbał.

Różne projekty realizowano w minionych latach w polskich komendach, ale ten wymyślony przez aspiranta Szeligę jest swoistym novum. Nikt się nie spodziewał tak innowacyjnego pomysłu, dlatego tym większe było zaskoczenie przełożonych, gdy zapoznali się z jego propozycją. – Postanowiłem opracować dla dzieci zestaw piosenek z tekstami dotyczącymi bezpieczeństwa w ruchu drogowym – opowiada pan Dariusz. – Miałem tylko jeden problem. Otóż nigdy wcześniej nie pisałem tekstów i obawiałem się, że nie podobał. Co innego warstwa muzyczna. Od ponad dwudziestu lat gram na gitarze, więc w tej materii nie ma dla mnie szczególnych tajemnic.

Poradził się żony i przyjaciół, a także muzyków, z którymi grywa dla przyjemności podczas organizowanych w Sanoku jam session. Wszyscy stwierdzili, że powinien spróbować. – Wiedziałem, jakie treści chcę przekazać, jednak najtrudniej było ruszyć z miejsca, z pierwszymi wersami i taktami – relacjonuje. – Wreszcie pewnego dnia udało się wystartować, potem było już tylko lepiej. Jakbym nabrał pewności siebie i świadomości, że nie wolno mi dłużej zwlekać.

Co jeszcze ciekawsze – podkład muzyczny do słów o tym, jak zachować się na przejściu dla pieszych czy jak bezpiecznie jeździć na rowerze, policjant zaaranżował na rockową nutę. Niezbyt ciężką, takiej dziećmi by nie przyjęły, ale daleką od stylu disco czy, nie daj Boże, disco polo. – Rock and roll zawsze był mi bliski, dlatego naturalną koleją rzeczy w tym stylu komponowałem utwory dla uczniów z klas 0 - IV. Takie dzieci są niezwykle wymagające, musiałem bardzo uważnie dobierać akordy i słowa.

### KAPCIE NIECH NOSZĄ INNI

Dzień aspiranta Szeligi wygląda mniej więcej tak. O 6.30 rano wsiada w Lesku w samochód

# Jak policjant śpiewa o bezpieczeństwie

i jedzie na służbę do Ustrzyk Dolnych. Tu godziny płyną szybko – obowiązków jest tyle, że niekiedy brakuje czasu na zjedzenie w spokoju drugiego śniadania. Rozmowy w szkołach, prowadzenie obfitej dokumentacji, zapoznanie się z coraz to nowymi zagrożeniami atakującymi młode pokolenie... Gdy po piętnastej lub później opuszcza komendę i wraca do domu, ma już gotowy rozkład pozostałych godzin. Je obiad, rozmawia z synami i żoną, a potem zamyka drzwi pokoju, by skupić się na komponowaniu. Przy tej okazji doskonalą też muzyczne umiejętności, jak każdego innego dnia, w dodatku nie zawsze na tej samej gitarze, bo ma ich w swojej kolekcji aż sześć. Potem, zanim nastanie noc, jeszcze przebiera się w dres i biegnie na siłownię, żeby wypocić nagromadzone emocje.

– Siłownia to moja druga pasja, nie wyobrażam sobie, bym mógł przestać ćwiczyć – uśmiecha się nasz rozmówca. – Nie jeżdżę na nartach, nie latam na paralołtni, za to spełniam się w salce wypełnionej różnymi przyrządami do kształtowania sylwetki. Wysiłek fizyczny pozwala zapomnieć o kłopotach, niweluje nadmierny stres, a uwolnione hormony szczęścia sprawiają, że człowiek lepiej oddycha i śpi. No i wtedy ma się ochotę do działania, a ja nie jestem typem mężczyzny kapiowego. Nie mógłbym siedzieć przed telewizorem z butelką piwa i chipsami czy talerzem pełnym kanapek. To by mnie zrujnowało.

### WYSZUKAĆ ODPOWIEDNIE SŁOWA

Policjant opowiada, w jaki sposób doszedł do wniosku, że nadszedł czas, aby edukować najmłodszych poprzez zabawę. – Wielokrotnie brałem udział w rozmaitych pogadankach, na których funkcjonariusze i nauczyciele przekazywali uczniom wiedzę o podstawowych zasadach bezpieczeństwa na drodze. Dzieci wprawdzie słuchały, ale szybko się nudziły. Nic w tym dziwnego, kilkulatki nie potrafią przecieć przez godzinę siedzieć w skupieniu i przyswajać cały skierowany do nich materiał. Jednak piosenka to już coś nowego, intrygującego, kojarzącego się z zabawą. Postanowiłem podjąć tę ścieżkę edukacji najmłodszych

Musi być rym i rytm. Wbrew pozorom początkującemu kompozytorowi niełatwo znaleźć taki wspólny mianownik, ale pan Dariusz się zawiązał. Teksty konsultował m.in. z 10-letnim synem Vincentem, jak również z kolegami z pracy i z Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku. Radził się ich, czy aby dane słowo nie za mocne, czy dobrze brzmi, czy jest powszechnie zrozumiałe. I tak dalej. Kiedy już wiedział, że warstwa literacka jest w porządku, jedynie wyglądał tekst, by lepiej mu się śpiewało. Język polski to nie angielski, często trudno dobrać odpowiednie słowa i całe frazy.

– Oj, nieraz się napociłem, ale było warto – ocenia. – Satisfakcja z pracy przyszła już w czasie pierwszego publicznego występu w jednej

z podstawówek. Dzieciaki siedziały po turecku w sali gimnastycznej, a ja stałem naprzeciwko z gitarą i mikrofonem, wypiewując edukacyjne zwrotki. Najbardziej mnie radowało, gdy po pewnym czasie mali odbiorcy zaczęli śpiewać razem ze mną. Każdy tekst wyświetlany był na ekranie rzutnika, więc do tego dziecięcego chóru włączali się nauczyciele i pracujący ze mną policjanci. Potem opowiadali, że w moich kompozycjach jest wyraźnie obecny rock, ale słysząc w nich również klimat bieszczadzki, a nawet elementy poezji.

### NUTA NOWOCZESNA I ATRAKCYJNA

Najpierw w projekcie Dariusza Szeligi wzięły udział szkoły podstawowe w Ustrzykach Dolnych i powiecie bieszczadzkiem, potem też w powiecie leskim. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie akceptacja programu przez szefostwo policji w Ustrzykach oraz komendanta wojewódzkiego w Rzeszowie. Idea edukowania uczniów poprzez prosty tekst i muzykę przypadła im do gustu, a i przysporzyła radości, bo o policjancie z gitarą pisały nie tylko media w regionie.

Chwałą go również w szkołach. – Z panem Darkiem zawsze są ciekawe spotkania – nie ukrywa Dominika Podstawka, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Polanie. – Policyjna nuta bezpieczeństwa zachwyciła naszych uczniów, do dzisiaj w przerwach między lekcjami nucą piosenki. Czyli nauka nie poszła w las...

Pełna uznania jest też Elżbieta Czerwińska, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Bóbrce koło Soliny. – Wreszcie ktoś zaproponował kontaktową i atrakcyjną formę przekazania ważnej wiedzy dzieciom. Nasza placówka nie jest zbyt duża, dlatego w edukacyjno-muzycznym spotkaniu wzięły udział również uczniowie ze starszych klas. I, o dziwo, tak samo byli zainteresowani jak młodszy. Słowa piosenek wpadają w ucho bardziej niż te wypowiedziane w czasie schematycznych pogadek. Obecne młode pokolenie jest inne niż to sprzed choćby kilkunastu lat. Do niego trzeba docierać inaczej, bardziej nowocześnie. Policjantowi z Ustrzyk się to udało.

– Świetny pomysł i bardzo dobry odbiór słuchaczy – podsumowuje Małgorzata Konopka, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Dariusz Szeliga jest tymi opiniami nieco skrzępowany. – To bardzo miłe, choć daleko mi do „gwiazdorzienia” – śmieje się aspirant sztabowy. – Obecnie skupiam się już na kolejnym projekcie, tym razem skierowanym do nastolatków. Ten przekaz musi być już znacznie mocniejszy. Dotyczy narkotyków, dopalaczy, alkoholu. Wszelkiego rodzaju uzależnień i związanych z nimi niebezpieczeństw.

### SZKODLIWE TREŚCI

W tym obszarze, mówi, słowa powinny nie tylko dać do myślenia, ale nawet wstrząsnąć odbiorcami. Tym bardziej że współcześnie niełatwo dotrzeć do młodzieży. Wielu nastolatków czerpie wzorce nie ze szkoły, nie z dobrego domu rodzinnego czy rozmaitych pozytywnych organizacji, lecz z sieci internetowej, gdzie kotłuje się masa szkodliwych treści. – Są, rzecz jasna, również te dobre, ale młodzi nie zawsze umieją je wyszukać i przyswoić. Mój projekt ma posłużyć między innymi temu, by zwrócić uwagę na najpoważniejsze zagrożenia.

I, być może, kogoś wyciągnąć z kłopotów, a to już bardzo dużo.

*Nikt się nie spodziewał tak innowacyjnego pomysłu. Tym większe było zaskoczenie przełożonych pana Dariusza, gdy zapoznali się z jego propozycją.*

## REPORTAŻ

KRZYSZTOF POTACZAŁA

Krzysztof Wnęk w Ustrzyku Dolnych od blisko 40 lat haftuje pejzaże, portrety kobiet, zabytki i miasta. Kiedy siada do pracy, potrafi nie odkładać igły i nici nawet przez kilkanaście godzin. Skąd u niego tak nietypowe, jak na męczyznę, zajęcie?

Losami ludzi często rządzą przypadki, ale z Krzysztofem było nieco inaczej. Już w podstawówce zdradzał talent do rozmaitych prac ręcznych i rysowania, dlatego gdy przyszło mu wybrać szkołę średnią, pomyślał o plastycznej w Miejscu Piastowym. Skończyło się na planach – wkrótce starszy brat miał wyjechać na studia, a matki nie byłoby stać na utrzymanie w bursie i akademiku dwóch synów. Krzysztof, absolwent zawodówki o profilu cukierniczym, został w rodzinnym mieście. Nie uważał, że będzie miał przez to słodsze życie, ale cukiernictwo kojarzyło mu się – oprócz wypieku ciast – także z wzornictwem. Żeby oryginalnie upiększyć tort trzeba nie lada artystycznego zmysłu, a nastolatek tryskał pomysłami. W wolnych chwilach w domowym zaciszu rysował i tworzył komiksy, w duszy zaś marzył o malowaniu i... wyszywaniu. – Praca w piekarni dawała mi satysfakcję, ale mimo wszystko szukałem czegoś więcej – przyznaje.

## SCENARIUSZ PISANY PRZEZ ŻYCIE

Pewnego dnia sięgnął po igłę i kolorowe nici. – Po kilku próbach stwierdziłem, że idzie mi całkiem nieźle. Wkrótce zaopatrzyłem się w zestawy do wyszywania i płótno, zacząłem też regularnie kupować czasopisma, w których mogłem podpatrzeć ciekawe wzory i obrazy. Nie chodziło o bezmyślne kopiowanie, lecz o to, by samemu spróbować je przetworzyć, posługując się chociażby inną paletą barw.

Matka była zdziwiona pasją syna, ale i szczęśliwa, że ma w domu początkującego artystę. Czuli dumę i nie przejmowała się przytykami niektórych znajomych, że syn mógłby się zająć bardziej konkretnym fachem. – A czy ten nie jest konkretny? – pyta Krzysztof i dodaje, że już dawno minęły czasy, kiedy dzielono zajęcia na kobiece i męskie. Ważne, żeby wszystko, co się robi, robić z zaangażowaniem.

Jeszcze nie rezygnował z cukiernictwa, pracował w kilku piekarniach, m.in. w Ustrzykach i Lesku, lecz wkrótce życie napisało własny scenariusz. W latach dziewięćdziesiątych w Bieszczadach zakłady pracy upadały jeden po drugim, a galopujące bezrobocie spowodowało, że wielu ludzi musiało wyjechać za chlebem na Zachód. Nie oparł się temu również Krzysztof Wnęk. – Pracowałem w Polsce i za granicą, wszędzie gdzie lepiej płacili – wspomina. – Ale to było trudne życie, naznaczone siedzeniem na walizkach, samotnością, tęsknotą za bliskimi. Mimo to jakoś dawałem radę, tyle że z czasem zacząłem chorować i wolałem poszukać zatrudnienia na miejscu. Udało się. Wprawdzie już nie zarabiałem jak wcześniej, ale przynajmniej spałem w własnym łóżku. Po krótkiej przerwie wróciłem też do haftowania – trochę z nadzieją na dorobienie do pensji, lecz nade wszystko z potrzeby serca.

## BOGATA PALETA BARW

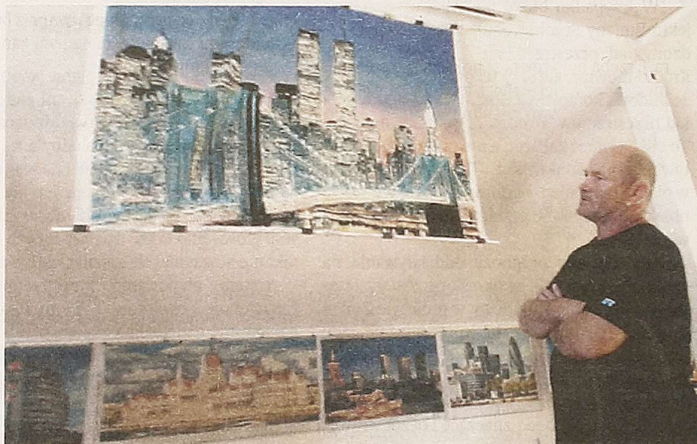
Niekiedy znajomi, spotykani popołudniami na miejskim deptaku, dworowali sobie z Krzysztofa i jego pasji, jednakże więcej było takich, którzy go podziwiali. Może nawet mu zazdrościli, że ma tę swoją niszę, rodzaj azylu, w którym może się spełniać jako artysta. Chociaż, jak stwierdza, nie był wolny od pokus. – Zdarzało się, że zamiast do domu szedłem na wódkę, a potem plułem sobie przez to w brodę. Jakoś tak się złożyło, pewnie z mojej winy, że zbyt często zaglądałem do kieliszka, bo nie umiałem odmówić. Ale rano brałem prysznic, parzyłem kawę i jakby ze zdwojoną siłą siadałem do pracy, żeby nadrobić stracony czas.

Kiedy patrzy się na prace Krzysztofa, widać precyzję. Każdy krzyżyk (dwa ruchy dłonią z igłą i nitką) jest porządnie wykonany, odpowiednio dobrane barwy wzbudzają zainteresowanie, a na tylnej powierzchni obrazu nie ma nawet jednej byle jak zaciągniętej nici. Uwagę zwraca jeszcze jeden szczegół – na haftach, tych kwiatowych, portretowych, z pejzażami gór i widokami miast – w dolnym rogu widoczne są cyfry. Krzysztof tłumaczy: – Od kilku lat wyszywam liczbę wykonanych krzyżyków. Na jednym obrazie jest ich na przykład 47 tysięcy, na innym 70 tysięcy, a na obszerniejszych jeszcze więcej. Przy pewnej pracy wykonałem aż milion ruchów dłonią. A do tego



Krzysztof Wnęk pracuje regularnie, nawet kilkanaście godzin dziennie

## Miliony wyhaftowanych krzyżyków



Artysta i jego obrazy

dochodzą jeszcze kolory. Program komputerowy, z którego korzystam, proponuje 123 rodzaje, ale taki jestem uparty, że od siebie dołożyłem kolejne 40...

## OBRAZ DO PARLAMENTU

Przed paru laty haftowane obrazy Krzysztofa Wnęka pokazała TVP w Rzeszowie, ktoś napisał niewielki artykuł, a we wrześniu tego roku jego twórczość zaprezentowano na wystawie w ustrzyckiej bibliotece. Mimo to nie jest on szerzej znany nawet w rodzinnym mieście. Mówi, że nie zabiega o sławę, nie ma takich aspiracji, ale chciałby, aby gotowe prace komuś służyły. Bywa, że ktoś kupi od niego wyszyty z pietyzmem obraz, w większości jednak liczne dzieła zdbiją mieszkanie artysty bądź leżą pod ścianą zwinięte w rulon. – Od kiedy po śmierci mamy zostałem w domu sam, są mi jeszcze bardziej bliskie. Może dlatego, że mama doceniała tę moją pasję.

Kiedys Krzysztof wpadł na pomysł, by wyhaftować Bitwę pod Grunwaldem – z zamiarem przekazania wielkogabarytowej pracy do Parlamentu Europejskiego. Sam nie bardzo wiedział, jak się załatwia takie sprawy, a nikt w Ustrzykach nie umiał mu doradzić. Podobnie było z wyhaftowanym rzym-

skim Koloseum i z Nowym Jorkiem, gdzie na pierwszym planie widać wieżę World Trade Center, zniszczone w 2001 roku w zamachu terrorystycznym. – Pracowałem przy tym projekcie dziesięć miesięcy, zwykle po dwanaście godzin dziennie – opowiada artysta. – Marzyłem też, by któryś obraz trafił do Księgi Rekordów Guinnessa, ale tam są tak skomplikowane zasady, do tego kwestie finansowe, że na razie odpuściłem. Trochę zraziłem się też przez to, że swego czasu przygotowałem wielkoformatową pracę, a w ostatniej chwili się dowiedziałem, że to musi być obraz o jednej tematyce. Ten mój był złożony z kilku motywów i chociaż stanowił logiczną całość, nie mógł być zakwalifikowany do rekordu.

## WYRWĄĆ SIĘ Z NAŁOGU

Krzysztof Wnęk ma 52 lata i jeszcze dużo planów na przyszłość. Podpatruje malarstwo Aleksandra Gierymskiego, Stanisława Wyspiańskiego i Jana Matejki. Inspiruje się mistrzami pędzla, ale stawia też na własne propozycje. Renta pozwala mu wiazać koniec z końcem, a haftowanie odnależć sens codzienności. Bo niewiele brakowało, by pogryzł się w alkoholu tak, jak wielu przed



Kiedy jest zmęczony, lubi usiąść sobie na ławce w ustrzyckim parku miejskim. FOT. KRZYSZTOF POTACZAŁA (3)

*Na jednym wyhaftowanym obrazie jest na przykład 47 tysięcy krzyżyków, na innym 70 tysięcy, a na obszerniejszych jeszcze więcej. Przy pewnej pracy ustrzycki artysta wykonał aż milion ruchów dłonią.*

nim – również znajomych z tego samego miasta. – Wódka szybko wciąga człowieka, uzależnia go od siebie i nie pozwala zrezygnować – przyznaje. – Pamiętam, jak nieraz wracałem pijany do domu i szeptalem do siebie: Boże, pomóż mi wyrwać się z nałogu. Nie udawało się, choć jednocześnie nigdy nie zaniedbałem wyszywania, jakbym chciał się przez to ratować.

Miał przerwy od picia, potem znowu wracał do nałogu, a okazji nigdy nie brakowało. W miasteczku zawsze znalazł się ktoś, kto akurat „złapał smaki”. Kieliszek, dwa, a potem już trzeba było ujrzyć dno butelki. Niektórzy z nich od lat na drugim świecie, choć przecież nie za starzy na śmierć. – Każdemu się wydaje, że jest strasznie mocny, nie do zdarcia i że kiedy tylko zechce, poradzi sobie z uzależnieniem – mówi Krzysztof – a to kompletna bzdura.

Pewnego dnia upił się prawie do nieprzytomności. To było wkrótce po tym, gdy zmarła jego ukochana babcia, a on, będąc w szpitalu, nie mógł być na jej pogrzebie. Mocno to przeżył, potem w ramach „pokuty” poszedł posprzątać grób, a później znowu, jak gdyby dla zagłuszenia wyrzutów sumienia, wypił o wiele za dużo. Dziś wie, że to była konieczność. – Nazajutrz rano wstałem i wiedziałem, że już nie sięgnę po alkohol. Od tego dnia minęło dwanaście lat, a ja wciąż jestem trzeźwy i cieszę się życiem.



Widok na Zalew Soliński z pensjonatu Villa Collis FOT. WITOLD SMOLEŃSKI

## OPINIE

WITOLD SMOLEŃSKI

Zbudowany kilka lat temu pensjonat Villa Collis to kameralny hotel, dostosowany wielkością do osiedla letniskowego na Półwyspie Olchowiec – Berestyszcze nad Zalewem Solińskim. Ciekawa realizacja wkomponowana w teren, która współgra z otoczeniem. Jest jednak pomysł budowy znacznie większego ośrodka, i to właśnie budzi mój niepokój.

W przedostatnim wydaniu GB zamieszczono wizualizację projektu pięciogwiazdkowego Hotelu Collis tego samego inwestora i w tym samym Olchowcu. Duża bryła hotelu stoi na szczycie grzbietu w otoczeniu zabudowy letniskowej. Pierwsze, co przychodzi na myśl dla określenia takiej wizji architekta, to Collis Destructa – zdestawowane wzgórze.

W związku z planowaną budową Bieszczadzkiego Centrum Wypoczynkowo-Biznesowego Hotel Collis w 2019 roku uchwalono zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego na Półwyspie Olchowiec. Plan dopuszcza zabudowę hotelową o wysokości do 12 metrów i długości 70 metrów. Kolejna zmiana planu miejscowego, wymuszona przez tę inwestycję, sżykuje się w tym roku. Projekt planu miejscowego zakłada dopuszczalną wysokość obiektu hotelowego do 20 metrów (licząc od strony dostokowej), a zatem faktycznie ponad 20 metrów. Maksymalna długość hotelu nie jest określona.

## OCHRONA KRAJOBRAZU TO ZAKAZ ZABUDOWY GRZBIETÓW

Kiedyś Plan Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Czarna posiadał zapis o zakazie zabudowy grzbietów na terenach krajobrazowo cennych. To był bardzo dobry zapis, chroniący walory krajobrazu, gdyż jedna błędna lokalizacja bezpowrotnie niszczy krajobraz.

Uderzające jest, że ani w obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego, ani w jego zapowiadanej kolejnej zmianie fakt lokalizacji dużego gmachu hotelowego na szczycie grzbietu nie budzi zastrzeżeń. Grzbiet Półwyspu Olchowiec wciną się głęboko w Jezioro Solińskie i dominuje nad Zatoką Potoku Czarnego i nad Zatoką Rajskie. W miejscu planowanego Centrum Wypoczynkowo-Biznesowego półwysp wznosi się 50 metrów nad lustrem wody zalewu. Słowem, Hotel Collis będzie widoczny jak na świeczniku z wielu kierunków i dużej odległości.

# Hajże na Olchowiec!

## MANIPULACJE PLANISTÓW

W prognozie oddziaływania na środowisko (projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Czarna z 2022 roku) znajduje się kilka niespójnych sformułowań:

„W przypadku braku realizacji ustaleń projektu Zmiany Studium – nie zostanie wprowadzony ład przestrzenny – architektoniczny”. Krótko mówiąc, autorzy tej prognozy twierdzą, że budowa kompleksu Hotelu Collis wprowadzi ład przestrzenny, którego do tej pory nie było. To chyba jakieś kabaret, a nie prognoza oddziaływania na środowisko. Tegoroczna zmiana w planie umożliwi budowę jeszcze wyższego obiektu na szczycie grzbietu Półwyspu Olchowiec.

Dalej autorzy prognozy oddziaływania na środowisko napisali, że określone zostały zasady kształtowania zabudowy w projekcie Zmian Studium „co ma na celu wprowadzenie ładu przestrzennego i podniesienie walorów krajobrazowych. Nie przewiduje się znaczących zmian w krajobrazie”. Prawda jest inna, zmiany w krajobrazie będą znaczące i bezpowrotnie starci on swoje walory.

Autorzy prognozy manipulują także pojęciem zrównoważony rozwój, pisząc: „Projekt Planu określa zasady ochrony i kształtowania ładu przestrzennego, zasady ochrony środo-

wiska, przyrody i krajobrazu. Wprowadzone ustalenia są zgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju”. Okazuje się, że według autorów opracowania dewastacja krajobrazu Półwyspu Olchowiec, a tym samym Zalewu Solińskiego, mieści się w pojęciu zrównoważony rozwój.

## NIETYDOLNE PLANOWANIE I UWAGI DO INWESTYCJI

W trakcie sporządzania planu w 2019 roku nie wpłynęły żadne wnioski ani żadne uwagi od mieszkańców. Sesja zatwierdzająca zmiany w planie zagospodarowania odbyła się 19 grudnia 2019 roku. Wszyscy obecni na sesji radni zagłosowali za, nikomu z 10 radnych nie zadrzała ręka. Pięciu radnych było nieobecnych. Na tej sesji głosowano także dziesięć innych uchwał – nikt nie wstrzymał się ani nikt nie był przeciw.

System planowania przestrzennego nie funkcjonuje prawidłowo. W tym roku będzie głosowanie nad kolejną zmianą planu miejscowego na terenie planowanego kompleksu Hotel Collis i ciekawe, jak zachowają się radni gminy Czarna.

A oto moje uwagi do planowanej potężnej inwestycji nad jeziorem.

1. Fatalna lokalizacja projektowanego hotelu jest niezgodna z wymogami ochrony krajobrazu. Na jakość architektury składają się jej forma, funkcja i lokalizacja. Błędna lokalizacja dyska-

likuje nawet najlepiej zaprojektowany obiekt. Taki agresywny dla krajobrazu gmach jak Hotel Collis należy ukryć gdzieś głęboko w dolinie.

2. Hotel tej klasy położony poza miastem powinien mieć duże zaplecze terenów zielonych. W promieniu co najmniej 100 metrów nie powinno być żadnej zabudowy. Chyba, że docelowo osiedle domków letniskowych Olchowiec będzie wyburzane i powstaną kolejne duże budynki hotelowe, tak jak w Polańczyku. Byłby to powrót do architektury ery socjalizmu.

3. Jak napisano w GB (nr 20/2023) celem inwestora jest „stworzenie miejsca, które nie będzie wyłącznie hotelem, lecz enklawą czysty, spokoju, bezpieczeństwa ...”. Ale warto stwierdzić, że cisza będzie wtedy, kiedy lądowisko dla helikopterów zostanie zlokalizowane daleko od obiektu, a nie na jego terenie. Bałagan w krajobrazie nie przynosi spokoju, lecz frustrację. W obecnych niespokojnych czasach takie pięciogwiazdkowe hotele znajdują się na szczycie listy obiektów ataków terrorystycznych.

4. Zapomniano o złotej zasadzie – „małe jest piękne”, którą zastosowano w przypadku wcześniejszej inwestycji – pensjonatu Villa Collis. Szereg obiektów pensjonatowych położonych w sąsiedztwie, posiadających wspólną infrastrukturę towarzyszącą, jest lepszym rozwiązaniem niż tworzenie architektury monumentalnej w Bieszczadach.

5. W projekcie zmiany planu miejscowego autorzy nie analizują całego osiedla letniskowego, jakie funkcjonuje na Półwyspie Olchowiec. Ukrywa się w ten sposób monstrualną skalę planowanego ośrodka konferencyjnego Hotelu Collis, który odbiega od skali otaczającego osiedla domków letniskowych. Autorzy projektu planu zapomnieli, że mówiąc o ładzie przestrzennym należy patrzeć na całą jednostkę osadniczą, a nie jej mniejszy fragment. Architektura projektowanego Hotelu Collis powinna być spójna z istniejącą zabudową hotelową półwyspu – drewnianą karczmą, Ostoją Spokoju, która architektonicznie dobrze wpisuje się w bieszczadzki krajobraz. Dysonans pomiędzy tymi obiektami wynika także z ich wysokości. Hotel Collis z płaskim dachem ma mieć kilka kondygnacji więcej od istniejącej drewnianej karczmy.

Nie można manipulować przy pojęciu ładu przestrzennego, bo za jakiś czas kolejny inwestor zrealizuje na półwyspie enklawę hotelową w stylu McDonalda. Walory krajobrazu są dobrem wspólnym, podlegającym ochronie. Nie wolno nam o tym zapominać.

*Poglądy wyrażone w artykule są osobistymi poglądami autora i nie muszą we wszystkich aspektach odzwierciedlać stanowiska redakcji GB. Zapraszamy Czytelników do dyskusji, bo temat jest istotny.*



Wizualizacja planowanego Hotelu Collis ŹRÓDŁO: E-HOTELARZ.PL



## HISTORIA

KRZYSZTOF POTACZAŁA

60 lat temu, jesienią 1963 roku, w Bieszczady wróciły – po 150 latach nieobecności – żubry. Tak zaczął się proces odtwarzania w tej części Karpat populacji „króla puszczy”.

Nie wrócono tej inicjatywie sukcesu, wątpliwości mieli nawet najwięksi optymiści, a mimo to do Nadleśnictwa Stuposiany przywieziono z Pszczyny i Niepołomic pierwszych pięć żubrów. Po kilkumiesięcznej kwarantannie w zagrodzie aklimatyzacyjnej, a następnie wypuszczeniu na wolność, miały dać początek przyszłemu bieszczadzkiemu stadu. Jak do tego doszło?

Początkowo utworzenie Ośrodka Hodowli Żubrów w Bieszczadach planowano w Nadleśnictwie Baligród. Po rekonesansie lokalizacja upadła. Nie odpowiadała wymogom wprowadzenia żubrów w górski obszar. Odpowiednie miejsce znaleziono natomiast w Nadleśnictwie Stuposiany. 31 maja 1963 roku wytypowana przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemysłu komisja naocznie zapoznała się z proponowanym terenem o powierzchni 5,68 hektara u podnóża masywów Widelki – Bukowe Berdo. Wkrótce nad potokiem Zwór w pobliżu Bereków rozpoczęto budowę zagrody. Ukończono ją początkiem października.

Auta z ogromnymi skrzyniami dotarły w Bieszczady 30 października 1963 roku o piątej rano. Oto „król puszczy” znowu wracał w góry, miał je na powrót poznać, zaakceptować i zasiedlić. Jego pierwszą przewidywaną ostoją wolnościową miała być rozległa, dwustuhektarowa kotlina pomiędzy Widelkami, Bukowym Berdem, Szerokim Wierchem i Kiczera Ustrzycką, bogata w różnorodny drzewostan, liczne halizny i potok Terebowiec, dodatkowo wolna od ruchu turystycznego, który w latach sześćdziesiątych dopiero w Bieszczadach się rozdił.

## WARUNKI NIEMAL IDEALNE

O pomoc w transporcie z Bereków do miejsca usytuowania zagrody przy ujściu potoku Zwór, leśnicy poprosili ekipę z Zarządu Budownictwa Leśnego, stacjonującą w Smolniku. Ówczesny kierownik grupy robót w tym rejonie, Witold Augustyn, tak wspominał tamto wydarzenie: – Żubry przywieziono z Pszczyny i Niepołomic w potężnych drewnianych skrzyniach. Należało je teraz przeladować na żelazne sanie podcepienie do ciągników gąsienicowych i przewieźć szlakiem zrywkowym do zagrody. Pierwszy spacer równał drogę. Było to konieczne, ponieważ w wyłożonych przez kloce i wodę koleinach sanie z klatkami mogłyby się wyrzucić. Choć odciniek od miejsca przeładunku żubrów do zagrody wynosił około trzech kilometrów, transport trwał kilka godzin. Ostrożność się opłacała, zwierzęta dowieziono bez najmniejszego uszczerbku, a po chwili zapędzono do ogrodzenia z grubych świerkowych żerdzi. Wewnątrz zwierzęta miały wszystko, co potrzebne do życia: pańniki z sianem, owsem, marchwią, kapustą; miały wodę, trochę lasu i niewielką polanę. Wybudowano nawet zadaszenia, by stadko mogło się schronić przed silnym deszczem, zaś przy zagrodzie stanęła koliba dla leśnych, którzy dzień i noc mieli czuwać nad zwierzętami.

Przywiezienie żubrów w Bieszczady było dla tubylców wydarzeniem epokowym. Wszystkich ciekawiło, w jaki sposób wielkie przeżuwacze poradzą sobie w górskim terenie i czy aby po opuszczeniu zagrody nie zagrożą pracującym w lesie drwalom. Wieczorem 30 października, kiedy już odetchnięto z ulgą, że operacja transportowa się powiodła, biorący w niej udział zasiedli przy ognisku. Należało uczcić tak niezwykły dzień, a nawet odnotować ważniejsze szczegóły w za-



Byk Pulon – najsilniejszy z pierwszego stada



Żubry w zagrodzie aklimatyzacyjnej pod Berekami FOT. ARCHIWUM RDLP W KOŃCINIE (2)

## ŻUBR powrócił w góry

łożonej przez leśników kronice. Witold Augustyn zapytał, dlaczego na budowę zagrody dla żubrów wybrano akurat to miejsce. – Jeden ze specjalistów, nie pomnę już nazwiska, wytłumaczył mi, że jest ono z każdej strony otoczone położonym wysoko działem wodnym potoku Zwór, nad którym dominują zalesione szczyty Widelki i Kiczery. A to doskonałe zabezpieczenie przed ewentualną ucieczką zwierząt w niewiadomym kierunku.

## TURYSŌCI ZAKŁÓCAJĄ SPOKÓJ

W pierwszej dekadzie listopada do piątki żubrów (Pulona, Pulpita, Puszczora, Pujora i Puleśnej) dołączyły kolejne dwa z Niepołomic (Purus i Pujonka). Przyzwyczajanie się stadka do bieszczadzkich warunków przypadło na najcięższą od paru lat zimę 1963/1964 roku. Wtedy to śnieg sypał nieustannie aż do momentu, kiedy jego pokrywa przekroczyła półtora metra. A jak przestało sypać, chwycił potężny mróz i przez długie tygodnie utrzymywał się na granicy minus dwudziestu stopni, lokalnie dochodząc nawet do minus trzydziestu. Na szczęście leśnicy dobrze zaopatrzyli żubrów pańnikami i zwierzęta w dobrej kondycji przetrwały zimę. Niosąc się coraz dalej fama o pierwszych bieszczadzskich żubrach, które mają szansę zostać tu na stałe, spowodowała, że już wiosną pod zagrodę zaczęli przychodzić turyści. Podziwiali, pstrykali zdjęcia, ale przy tej okazji niepokoił żubry. Leśnicy postanowili położyć temu kres. Nadleśnictwo Stuposiany zatrudniło dwóch strażników, którzy zwracali zbyt ciekawskich piechurów, a dodatkowo przy drodze ustawiono tablicę ostrzegawczą zabraniającą wstępu w ten rejon. „Niedopuszczanie obcych ludzi do zagrody miało na celu zapobie-

żenie ewentualnemu przeniesieniu chorób zakaźnych – pryszczycy, oraz stworzenie żubrom dogodnych warunków dziczenia i aklimatyzacji” – czytamy w kronice.

Kronika podaje, że zwierzęta ze smakiem zjadają się sianem i zołgdziami (4 kg dziennie dla osobnika), co świadczyło o ich poprawiającej się kondycji. „Żubry przez okres 3 miesięcy stały po prostu przy pańniku i opychały się sianem. Kondycynie wyraźnie się poprawiły, a szczególnie (...) widoczne to było na Pulonie. Byk Pulpit był w dość słabej kondycji, którą to trzymał do końca grudnia, w tym czasie obserwowano u niego zmianę porostu futra – liniał płatami. Początkiem stycznia linienie ustało, byk pokrył się równym włosem i zaczął wyraźnie się poprawiać kondycyjnij”.

## PULON DOPADA PULEŚNA

Jeszcze w listopadzie strażnik Andrzej Kowalczyk podpatrzył, że w stadzie zaczęła się rywalizacja. Najsilniejszy Pulon odpędzał inne, przeważnie młodsze byki, a niekiedy je kaleczył. Dominujący samiec ruszył też w konkury do Puleśnej. „Chętnie ją obwachuje, a nawet usiłuje pokryć. Puleśna z zasady zachowywała się spokojnie do momentu, kiedy usiłował się podnosić – wówczas biciem białymi przepędzała byka”. Jednak 16 listopada rozochocony Pulon dopadł Puleśną, co skwapliwie odnotował strażnik, dodając jednak, że „niewiadomym jest czy był to okres spóźnionego krycia, czy kaprysy”.

Pierwsze miesiące pobytu w górach były dla nawyklých do niższej temperatury dość obiecujące. Teraz nadchodził jednak czas otwarcia zagrody i pozwolenia wyjścia do lasu. Żeby zorientować się, jak żubry mogą zareagować na możliwy

atak wilków, z inicjatywy nadleśniczego Pepery przeprowadzono eksperyment – do zagrody wpuszczono silnego psa. Reakcja zwierząt była błyskawiczna – najpierw do ataku ruszyły krowy, potem byki, a i cielęta nie miały zamiaru uciekać. Szarża żubrów była tak gwałtowna, że pies ledwo uszedł z życiem, skacząc między żerdzie zagrody. Rozwiał to wszelkie obawy o bezpieczeństwo „puszcz imperatora” w bieszczadzkiem lesie.

Wkrótce zdarzył się taki oto wypadek: „Podczas silnego mrozu w styczniu 1964 roku do zagrody wszedł strażnik, aby poszerzyć przeręble na potoku, z którego żubry piły wodę. Stado w tym czasie było w odległości 60 metrów od przerębli, ta zaś położona była 6-8 metrów od plotu. Z chwilą, gdy strażnik wszedł przez plot, żubry stały spokojnie i obserwowały, gdy uderzył siekierą w łód, wypadły Puleśna i Pujonka i z brawurą zaatakowały. Na ewentualny atak obywatel Kowalczyk był przygotowany, więc wskoczył w porę na plot”.

Z czasem żubry jadły coraz więcej zróżnicowanej karmy, w tym owies, brukiew i srutę, zgrzyzały chętnie iwę i olszę szarą. Przybierały na wadze i z wolna przyzwyczajały się do ostrej górskiej zimy. Potężne śniegi i wilkom przysparzały trudności, może więc dlatego zaledwie dwukrotnie podeszły do zagrody, nie próbując nawet atakować. W marcu pod ogrodzenie zawędrował niedźwiedź, ale i on tylko obwąchał żerdzie, zawrócił i zaszył się w gęstwinie.

## DZIEŃ PO DNIU W KRONICE

Nadeszła wiosna, a wraz z nią czas otwarcia bram żubrzej siedziby. Stało się to 4 maja 1964 roku. „W dniu rozgrodzenia żubry zagrody nie opuściły. Wyszły z niej dopiero w nocy z 4 na 5 maja i skierowały się (...) na wschód, tj. w partę przewidzianą na ich przyszłą ostoję. (...) Były dość podniecone, gdyż mało żerowały, nie kładły się, lecz ciągle szły i kręciły się. (...) W nocy z 5 na 6 maja zeszyły szlakiem turystycznym z Bukowego Berda tuż koło szczytu Widelki na dół do Wołosatego [potoku] – w miejsce, gdzie były przewiezione samochodami i przeładowane na ciągniki. O godz. ósmej 6 maja były zauważone pod Berekami w kierunku Stuposian. O godz. 9 wyszły na drogę asfaltową pomiędzy mostami i usiłowały przejść na drugą stronę Wołosatego. W porę zauważono je i ostrożnie, dość spokojnie zawrócone zostały w kierunku zagrody. Zatrzymały się w dawnym zrębie silnie porośniętym jeżyną, gdzie spędziły resztę dnia i całą noc oraz połowę następnego dnia (...). Bez trudu przechodzą z niższych partii lasu w wysoko położone, pokonując swobodnie potoki i jary oraz partie skaliste (...) – zanotowali leśnicy.

I dalej: „Ciekawym jest fakt zachodzenia żubrów co pewien czas do zagrody leśnicówki Widelki, gdzie gapią się na ludzi względnie inwentarz domowy – konie, krowy itp. Trzymają się nadal wszystkie w jednym stadzie – 7 sztuk. Z uwagi, że pozostawienie żubrów w tej partii dla nadleśnictwa nie jest zbyt korzystne, gdyż prowadzona jest tu eksploatacja lasu oraz znajdują się liczne szkółki (...), nadleśnictwo dokonało dwóch prób przepędzenia stadu do partii lasu, gdzie przebywały w zagrodzie. Próby te nie powiodły się (...). Podczas przepędzenia dwukrotnie nagonką atakował byk Pulon i krowa Puleśna. Zdecydowano więc o pozostawieniu żubrów w ulubionym rewirze w spokoju, zaś dla odpuśdzenia od zabudowań leśnicówki i od szkółek zatrudniono stróża oraz zarządzono zainstalowanie elektrycznych pastuchów (...).”

## POTĘŻNE STADO

Wkrótce do zagrody aklimatyzacyjnej trafiły kolejne trzy żubry z Niepołomic i Pszczyny. Końcem lipca stadko (do kwarantanny i wolno żyjące) liczyło 15 sztuk, a wkrótce na świat przyszedł młody żubryk. Po zagrodzie w Nadleśnictwie Stuposiany powstała podobna w Woli Michowej w Nadleśnictwie Komańcza.

Dziś w Bieszczadach żyje ponad 750 żubrów.

## ZDROWIE

# Celiakia. Jak sobie z nią radzić?

Celiakia jest chorobą o wielu twarzach, która przez lata może być „uśpiona” i nie dawać żadnych objawów. Jej oznaki bywają nieoczywiste, co czyni je trudnymi do zdiagnozowania. U chorego pojawia się wiele pytań i wątpliwości. Jak sobie z nią radzić, aby nie doprowadziła do poważnych konsekwencji w naszym zdrowiu.

Celiakia jest przewlekłą chorobą autoimmunologiczną, występującą u osób predysponowanych genetycznie (HLA-DQ2 i/lub HLA-DQ8) w reakcji na spożycie glutenu. Gluten jest mieszaniną białek o dużej zawartości prolamin, które są obecne w życie, pszenicy i jęczmieniu. Po spożyciu glutenu dochodzi do reakcji zapalnej uszkadzającej błonę śluzową jelita cienkiego. Prowadzi to do nacieku zapalnego tkanki właściwej skóry, limfocytozy śródnabłonkowej, wzrostu krypt jelitowych. W rezultacie pojawiają się objawy zespołu złego wchłaniania.

Objawy kliniczne celiakii jest bardzo bogaty. Postać kliniczna dotycząca najczęściej dzieci manifestuje się biegunką, spadkami masy ciała, bólami brzucha, wzdęciami, opóź-

nionym rozwojem psychomotorycznym oraz dodatnimi wynikami badań serologicznych. Z kolei choroba trzewna u starszych osób manifestuje się najczęściej niedokrwistością z powodu niedoboru Fe, oste-

openią, osteoporozą, nawracającym aftowym zapaleniem jamy ustnej, neuropatią, padaczką, otępieniem, bólami głowy i depresją. Celiakia może ujawnić się w każdym okresie życia. Całkowita eliminacja glutenu

z diety powoduje regenerację błony śluzowej.

Pierwsze objawy ze strony przewodu pokarmowego oraz objawy pozajelitowe to znak, aby wykonać testy w kierunku celiakii (Celiac Disease, CD). – Badania przesiewowe w kierunku CD powinny być również wykonywane w grupach ryzyka, do których zaliczamy krewnych I stopnia, pacjentów z cukrzycą typu 1, pacjentów z autoimmunizacyjnymi chorobami tarczycy, wątroby, chorobami genetycznymi oraz osoby z deficytem IgA – wyjaśnia Dominika Sowa, kierownik Laboratorium w szpitalu im. Matki Teresy z Kalkuty w Drawsku Pomorskim, Grupa American Heart of Poland.

Podstawowym badaniem laboratoryjnym w kierunku celiakii jest badanie serologiczne, polegające na oznaczeniu stężenia przeciwciał tTG-IgA, wraz z oceną całkowitego stężenia IgA. Kolejną możliwością diagnostyczną, po oznaczeniu przeciwciał, jest badanie genetyczne. Polega ono na identyfikacji dwóch antygenów tj. HLA-DQ2/DQ8. Badania genetyczne jednak nie zwiększają dokładności diagnostycznej

testów serologicznych, w związku z tym nie ma rekomendacji wykonywania tych badań, jeśli wykonano testy serologiczne potwierdzające celiakię. – Ostatnim możliwym badaniem w kierunku stwierdzenia celiakii, jest biopsja jelita cienkiego. Takie badanie histopatologiczne wykonuje się u pacjentów, u których stężenie tTG-IgA jest co najmniej 10-krotnie większe niż górna granica normy oraz u chorych z deficytem IgA i dodatkimi przeciwciałami w klasie IgG – wyjaśnia Dominika Sowa.

Ścisłe przestrzeganie diety bezglutenowej to aktualnie jedyna skuteczna terapia, która zapewnia osobom dotkniętym celiakią dobry stan zdrowia wraz ze zniknięciem objawów klinicznych. Należy jednak pamiętać, że celiakia wymaga usunięcia z jadłospisu wszystkich pokarmów zawierających pochodne pszenicy, włącznie z jej odmianami mniej powszechnie znanymi. Wczesne rozpoznanie oraz regularne wizyty kontrolne u dietetyka pomogą w utrzymaniu prawidłowego odżywienia organizmu.

MPR



FOT. PIXABAY

## „Twój głos kluczem w walce z przemocą”

Kampania w języku ukraińskim i polskim jest skierowana do dzieci doświadczających przemocy, a także świadków przemocy, rodziców i nauczycieli.

Celem jest uwrażliwienie społeczeństwa na ten problem, zachęcenie do reagowania na przemoc oraz ułatwienie dostępu do różnych form pomocy. Fundusz Sprawiedliwości jest partnerem projektu, wspierając go finansowo.

– Podczas konferencji zorganizowanej w Warszawie 19 października 2023 roku z udziałem podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości dra Marcina Romanowskiego oraz Krajowego Koordynatora UNICEF dra Rasheda Mustafy Sarwara, uroczyście uruchomiono ogólnopolską kampanię społeczną „Twój głos jest kluczem w walce z przemocą”. Konferencja była także okazją do dyskusji o implementacji najnowszych zmian w przepisach, chroniących dzieci przed przemocą.

Eksperti w dziedzinie prawa i ochrony dzieci, przedstawiciele Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, policji, władz lokalnych czy Linii Pomocy dyskutowali o wzmocnieniu systemu ochrony dzieci przed przemocą, zgłaszaniu przemocy wobec dzieci i sposobach pomocy pokrzywdzonym.

### OD TRAUMY AŻ PO ŚMIERĆ

– Przemoc to przemoc, bez względu na wszystko. Może one przybierać

różne formy: fizyczną, emocjonalną, na tle seksualnym, cyberprzemoc czy bullying. Niezależnie jednak od formy, doświadczenie przemocy może mieć wiele poważnych, negatywnych konsekwencji: od urazów i traum na całe życie, aż po śmierć – mówi dr Rashed Mustafa Sarwar, Krajowy Koordynator Biura UNICEF ds. Reagowania na Potrzeby Uchodźców w Polsce. – Dziękuję Ministerstwu Sprawiedliwości i Funduszowi Sprawiedliwości za nasze partnerstwo w tej bardzo ważnej kampanii. Mam nadzieję, że dotrze ona do jak największej liczby osób zarówno z Ukrainy, jak i Polski.

– Każde dziecko zasługuje na szczęśliwe i beztrudne dzieciństwo, pełne miłości, szacunku i wsparcia. Przemoc fizyczna, werbalna czy jakkolwiek inna jej forma nie powinny być częścią rzeczywistości dziecka – mówi wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski. – Przemoc wobec dzieci to nie tylko problem indywidualny, ale przede wszystkim społeczny. Odpowiedzialność za jego zwalczanie spoczywa na nas wszystkich: społeczeństwie, instytucjach państwowych i organizacjach międzynarodowych.

### UŚWIADAMIĄĆ I POMAGAĆ

Według ekspertów, pomimo trwającej w Polsce już od dawna społecznej debaty na temat przeciwdziałania przemocy wobec dzieci, wiele osób nadal nie wie, jak uzyskać pomoc w przypadku krzywdzenia najmłodszych. W tej grupie jest też 39% ankietowa-

nym matek, które uciekły z Ukrainy do Polski po lutym 2022 roku i wzięły udział w niedawnym badaniu UNICEF „Bariery i zapotrzebowanie na podstawowe usługi wśród uchodźców”, zrealizowanym w grudniu 2022 i lutym 2023 na reprezentatywnej grupie osób.

Aby zmienić tę sytuację, UNICEF wraz z Ministerstwem Sprawiedliwości uruchomił wspólną kampanię, której celem jest uświadomienie, czym jest przemoc i jak rozpoznać jej różne rodzaje.

Kampania ma też zachęcić pokrzywdzonych i świadków przemocy do zgłaszania takich przypadków, a także ułatwić dostęp do różnego rodzaju form pomocy.

### POKONAĆ POTWORA

Kampania „Twój głos jest kluczem w walce z przemocą” pokazuje przemoc jako potwora, który powstrzymuje dziecko przed mówieniem o problemie, tworząc nieraz barierę nie do pokonania. Dzieci doświadczające przemocy i jej świadkowie otrzymują także symboliczny klucz, który ma pomóc im zabrać głos bez poczucia zagrożenia. Dzięki temu potwór zniknie, a każdy, kto znajdzie siłę, by opowiedzieć o przemoc, staje się kluczwą postacią w walce z nią.

Wspólna kampania UNICEF i Ministerstwa Sprawiedliwości, „Twój głos jest kluczem w walce z przemocą” jest skierowana do społeczności polskiej oraz ukraińskiej, dlatego jest dostępna w dwóch wersjach językowych. W ra-



FOT. PIXABAY

mach kampanii planowane są różne działania. Oprócz materiałów informacyjnych i ulotek, przewidziane są spoty, debaty eksperckie oraz konferencje. Kampania jest realizowana zarówno w przestrzeni publicznej oraz online, aby dotrzeć do jak największego grona odbiorców.

### GDZIE SZUKAĆ WSPARCIA

Każdy, kto uważa, że może doświadczać przemocy, powinien zwrócić się o pomoc poprzez kontakt z numerem 116 111 (telefon zaufania dla dzieci i młodzieży), numerem 222 309 900 (Linia Pomocy Pokrzywdzonym finansowana ze środków Funduszu Sprawiedliwości) oraz dziecięcym telefonem zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800 12 12 12. Te linie pomocy zapewniają poufne, bezpłatne porady oraz anonimowe wsparcie w języku polskim i ukraińskim. Ci, którzy czują

się bardziej komfortowo konsultując swoją sprawę pisemnie, mogą także skorzystać z odpowiednich czatów oferowanych przez te instytucje.

Aby skorzystać z różnego rodzaju form pomocy, wejdź na: <https://bit.ly/m/TW%C3%93J-G%C5%81OS-JEST-KLUCZEM>

W Polsce jest ponad 300 ośrodków finansowanych z pieniędzy Funduszu Sprawiedliwości, które oferują bezpłatną pomoc prawną, psychologiczną, a w razie potrzeby również materialną:

<https://www.funduszsprawiedliwosci.gov.pl/znajdz-osrodek-pomocy/>

MPR

## Wymień urządzenie grzewcze

Gmina Ustrzyki Dolne przypomina o obowiązku wymiany urządzeń grzewczych.

To wynik Uchwały Nr LI/869/18 Sejmiku Województwa Podkarpackiego z 23 kwietnia 2018 roku w sprawie wprowadzenia na obszarze województwa podkarpackiego ograniczeń w zakresie instalacji, w których następuje spalanie paliw.

31 grudnia 2021 r. minął termin na wymianę instalacji eksploatowanych powyżej 10 lat od daty produkcji lub instalacji nie posiadających tabliczki znamionowej,

od 1 stycznia 2024 r. nie będzie można korzystać z instalacji eksploatowanych w okresie od 5 do 10 lat od daty ich produkcji,

od 1 stycznia 2026 r. nie będzie można korzystać z instalacji eksploatowanych w okresie poniżej 5 lat od daty ich produkcji,

od 1 stycznia 2028 r. nie można będzie korzystać z instalacji spełniających wymagania w zakresie emisji zanieczyszczeń określonych dla klasy 3 lub 4 według normy PN-EN 303-5:2012,

W przypadku ogrzewaczy pomieszczeń, w tym kominków, dopuszczalne jest tylko używanie urządzeń, które spełniają wymagania ekoprojektu lub mają sprawność cieplną na poziomie co najmniej 80 procent.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Ustrzykach Dolnych Filia Biblioteczna w Ropience

**konkurs plastyczny dla dzieci w wieku 5 - 11 lat**

**Moja okolica w złocie jesieni**

**Dowolna technika**  
miłe widziane różne materiały:  
liszcze, igłowie, kasztany, żółędzie

**Liczymy na waszą kreatywność!**  
Prace należy dostarczyć do dnia **31 października 2023 r.**  
do Filii bibliotecznej w Ropience

**Atrakcyjne nagrody czekają!**

WWW.BIBLIOTEKA.OSTRYKI.PL

f @ p1cturestrzyki

PODKARPACKIE przestrzeń otwarta

**Bóbrka**  
K. Solina

Bóbrka jako jedna z piękniejszych miejscowości Gminy Solina, uczestniczyła w Podkarpackim Programie Odnowy Wsi na lata 2021-2025. Program ten daje szansę na realizację projektów, które inicjują sami mieszkańcy i są odzwierciedleniem ich pomysłów i potrzeb na rzecz rozwoju swojej miejscowości.

Złożony został wniosek o pomoc finansową z Budżetu Województwa Podkarpackiego i udało się pozyskać wsparcie w wysokości 12 tys. zł na realizację projektu pod nazwą „Budowa siłowni zewnętrznej w Bóbrce”. Środki zostały przeznaczone na zakup urządzeń siłowni plenerowej, aby nasi mieszkańcy mogli aktywnie spędzać wolne chwile.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tego projektu, a mieszkańców Bóbrki zachęcamy do aktywnego uczestnictwa w kolejnych przedsięwzięciach.

**Adam Piątkowski**  
Wójt Gminy Solina

**KONCERT DUCHÓW**

*Gubernia*

**GUBERNIA**  
**31.10.2023**

Ustrzyki Dolne Kino „ORZEŁ” godz. 19.00  
Wstęp wolny, występ szybki... raczej...

P.S. Potem bankiet... gdzieś na mieście...  
po dźwiękach nas znajdziecie... Cześć!

**OGŁOSZENIE**

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych nr LXVI/892/23 z dnia 13 kwietnia 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne nieruchomości mienia komunalnego – Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza:

**I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:**

▶ niezabudowanej nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 2107 o powierzchni 0,3650 ha, położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne.

**Cena wywoławcza nieruchomości 156.000,00-zł Wadium 20.000,00-zł**

Dla opisanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr KSZE/00020412/1 przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamięscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ani nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania przestrzennego terenu, o której mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Jednocześnie informuje, że zgodnie z art. 37a ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r., poz.1356) Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Lasy Państwowe przysługuje z mocy prawa – prawo pierwokupu co do sprzedawanej działki.

**Przetarg odbędzie się w dniu 30 listopada 2023 r. o godz. 10:00, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.**

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkiem Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 27 listopada 2023 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- ▶ zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg
- ▶ zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuje, iż nie przystąpienie do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Z up. burmistrza Ustrzyk Dolnych  
Janina Sokolowska, sekretarz UMiG

**INFORMACJA O WYWIESZENIU WYKAZU NIERUCHOMOŚCI**

Wójt Gminy Lutowska, stosownie do treści art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r., poz. 40) informuje, że w dniach od 19.10.2023 r. do 9.11.2023 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Lutowska, został wywieszony wykaz nieruchomości informujący o przeznaczeniu do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy, lokal mieszkalny nr 3 w budynku nr 89 w miejscowości Lutowska.

Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Urzędzie Gminy Lutowska pokój nr 19 tel. (13) 461 0013 wew. 35 w godzinach pracy urzędu.

Wójt  
Krzysztof Mróz

**Reklama w Gazecie Bieszczadzkiej tel. 13 461 13 22**

**GAZETA BIESZCZADZKA**

Adres redakcji:  
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne  
Tel. 13 461 13 22  
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redaktor naczelny:  
Krzysztof Potaczala  
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

Wydawca:  
Ustrzycki Dom Kultury,  
38-700 Ustrzyki Dolne,  
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22

Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział Poligrafia, drukarnia w Sosnowcu

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrywania własnymi tytułami i srodtytułami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

**USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26**  
**TEL. 13 461 29 39; 13 461 24 54**

**FHU ADAM AGD RTV**  
MAX ELEKTRO

**ZAPRASZAMY DO SKLEPU ADAM MAX ELEKTRO**

**FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne  
sprzedaż - montaż

**+48 604 500 288**  
www.rozwiercaniekominow.pl

**AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA**

PODAJNIKI NA:  
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

**+48 605 530 288**



FOT. MONIKA CZARNECKA

## W drodze na Tarnicę

To zdjęcie zrobiono 14 października 2023 roku na przetęczy pod Tarnicą. Tłumy turystów zdążyły na najwyższy szczyt Bieszczadów (1346 m n.p.m.), by podziwiać panoramę polskich i ukraińskich gór. Również w kolejnych dniach aura dopisywała, więc i piechurów w paśmie połonin nie brakowało. **MP**



### TĘŻNIA SOLANKOWA WYŁĄCZONA

NA OKRES JEŚIENNO-ZIMOWY

Pierwsze przymrozki wymusiły konieczność wyłączenia tężni solankowej w Ustrzykach Dolnych. Zabezpieczenie jej przed niekorzystnym wpływem niskich temperatur to standardowa procedura utrzymania infrastruktury w dobrej kondycji w okresie jesienno-zimowym. Zamarzające wody solankowe mogłyby uszkodzić konstrukcję. Ponownie zostanie otwarta na wiosnę.

UMiGM w Ustrzykach Dolnych



## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Widłaki stanowią pozostałość najstarszej linii rozwojowej roślin naczyniowych zachowanej do czasów współczesnych. Czasami mylimy je z mchami, zwłaszcza płonnikami. Są one jednak od nich zdecydowanie wyższe i posiadają charakterystyczne pędy, które rozgałęziają się na kształt litery Y. Te zimozielone rośliny często płożą się po ziemi, co ułatwia im rozmnażanie wegetatywne, czyli bezpłciowe. Liście asymilacyjne gęsto pokrywające łodygę są drobne i luskowate. U niektórych widłaków z płożącego się pędu wyrastają ku górze krótkie odgałęzienia zakończone kłosaми zarodnikonosnymi zawierającymi zarodnie z zarodnikami. Ze względu na rzadkość ich występowania oraz na długi okres rozmnażania generatywnego - nawet 15 lat, wszystkie są chronione prawem. Na fotografiach pokazaliśmy gatunki pospolicie występujące w Bieszczadzkim PN: widłak goździsty (1) i jałowcowaty (2) oraz trzy gatunki rzadkie: wroniec widlasty (3), widlicz (widłak) alpejski (4) i widłaczek torfowy (5). Pierwszy z wymienionych - widłak goździsty, ma różne, ciekawe nazwy ludowe. Prosimy o podanie jednej z nich. **EB**

Odpowiedzi prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 2 listopada 2023 r.

Rozwiązanie zagadki z numeru 21 GB  
**Przetęcz Srebrzysta.**  
Nagrodę wylosowała Pani Grażyna Stecyk. Gratulujemy!

**REKLAMA**  
**w Gazecie Bieszczadzkiej**  
**TEL. 13 461 13 22**